№ 82 Rok. XVI Włocławek, sobota 9 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29
ADMINISTRACJA Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyrazem druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

# Kościół — totalizm — endecja

**Poznań, 8. 4.**

Watykan rzadko dezawuuje wysokich dostojników kościelnych — w takiej formie, jak się to stało w odniesieniu do arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Innitzera. Na jego „Heil Hitler" radio watykańskie odpowiedziało po niemiecku słowami ciężkimi jak głazy:

— Zdarza się, że są pasterze, którzy, jak to jest ich świętym obowiązkiem, nie potrafią wyczuć wilka pod skórą jagnięcia. Którzy wierzą obietnicom pewnych ludzi, przed którymi powinno ich ostrzegać smutne doświadczenie, a nawet słowa Najwyższego Pasterza...

A jeszcze większa szkoda, że ci, którzy stają się winnymi takiej działalności, którzy korzą się przed silnymi i zwycięzcami dnia dzisiejszego — są to ci, którzy zostali wybrani na stróżów prawa boskiego. Oczy tych pasterzy nie są już zdolne widzieć, kiedy wilk jest w owczarni.

Takie to słowa padły z wyżyn Stolicy Świętej w odpowiedzi na orędzie kardynała Innitzera, wzywające katolików niemieckich do poddania się katolicyzmowi hitlerowskiemu.

Ale może Kościół potępia tylko totalizm niemiecki i sowiecki?

Ks. arcybiskup Teodorowicz w swoim przepięknym piątym kazaniu wielkopostnym powiedział:

„Dziś więc człowiek ma jedyny wybór: albo wybierze niewolę pod apokaliptycznym zbiorowym zwierzęciem — mniejsza o jego nazwę, czy nią będzie dzisiejsze totalistyczne państwo, czy w jego ramach organizacja sowietów, czy inna, — a pomiędzy Chrystusem: apokaliptyczne zwierzę zapowiedziane przez Jana w jego objawieniu — to Antychryst. Bóstwienie człowieka przeistoczyło się w bóstwienie organizacji..."

Jest to bardzo mocne potępienie **każdego** totalizmu.

Jasne i wyraźne stanowisko Kościoła w tej sprawie obowiązuje wszystkich katolików.

Stronnictwo Narodowe pragnie uchodzić za jedyne katolickie stronnictwo polityczne w Polsce. A jednak, wbrew jasnemu stanowisku Kościoła, dąży do totalizmu.

W ciągu niewielu lat endecja przebyła długą drogę: od demo-liberalizmu do totalizmu „ideowego".

Czym jest „totalizm ideowy"?

Organ Stronnictwa Narodowego „Myśl Narodowa" tak interpretuje to pojęcie:

„Totalizm ideowy to jednolitość i wszechstronność poglądów grupy rządzącej i monopoliczna chęć ich urzeczywistnienia w całym życiu narodu i państwa. Totalizm formalny — to ustrój i metody, ale bez „totalnej" treści ideowej (Grecja za Pangalosa, Hiszpania za Primo de Rivery)".

Tak pojęty totalizm ideowy istnieje w Italii i w Niemczech. W tym ujęciu „najdoskonalszym" totalizmem ideowym jest totalizm niemiecki: hitleryzm. Na nim też wzoruje się endecja. Naśladuje niemal niewolniczo metody agitacyjne i organizacyjne hitleryzmu, przyjmuje nawet jego gesty i hasła.

Ale nie przyznaje się do tego. Bo hitleryzm — jak wiadomo — jest ruchem neopogańskim, a Stronnictwo Narodowe pragnie uchodzić za stronnictwo nietylko narodowe lecz i katolickie. Ba! — za **jedyne** polskie stronnictwo narodowe i katolickie. Megalomania endecji nie ma granic. Ani jej tupet, z którym przechodzi do porządku dziennego nad stanowiskiem Kościoła wobec totalizmu. Jest to stanowisko negatywne. Wiemy o tym z licznych miarodajnych oświadczeń. Wie o tym i endecja. A jednak propaguje totalizm.

Przeznaczona dla mas prasa prowincjonalna Stronnictwa Narodowego narazie jeszcze propaguje totalizm ostrożnie, wstydliwie, aby nie zrazić sobie społeczeństwa, które w swej olbrzymiej większości jest przeciwne totalizmowi, ani duchowieństwa, które z natury rzeczy musi mu być przeciwne. Natomiast w organach przeznaczonych dla „elity" mówi się już jasno i wyraźnie:

„Polski obóz narodowy stoi na stanowisku totalizmu ideowego" („Myśl Narodowa", nr. 8 z dn. 20 marca).

I dowodzi się, że „Katolicyzm nie sprzeciwia się ustrojowi totalnemu, jeżeli duch rządów jest zgodny z Kościołem".

Ale co innego mówią czynniki powołane do określania stanowiska katolickiego.

Numer 8 endeckiej „Myśli Narodowej" z artykułem stwierdzającym, że Stronnictwo Narodowe „stoi na stanowisku totalizmu ideowego" rzekomo uznawanego przez Katolicyzm, ukazał się dnia 20. III. Tegoż dnia ukazał się nr. 8 „Przeglądu Katolickiego", organu miarodajnych sfer kościelnych, który przyniósł artykuł p. t. „Państwo totalne a katolicyzm". W artykule tym czytamy m. in.:

„Publicyści upierający się przy swej teorii „totalizmu katolickiego" — winni zastanowić się chociażby nad treścią uchwały Synodu Plenarnego Biskupów Polskich (art. 70 par. 3), która brzmi: „Przeciwstawić się należy błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak, iżby mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego, oraz wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek jak rodzin i społeczeństwa".

Uchwały Synodu Polskiego uzyskały już jak wiemy zatwierdzenie Ojca św. i od dnia 15 czerwca rb. są w Polsce obowiązującym prawem kościelnym. Widać z tego, iż ściśle totalne państwo **chociażby rządzone przez wodza i monopartię, zapewniających o swym katolicyźmie — realizując swój program musi znaleźć się w kolizji z Kościołem".**

A więc: Organ powołany do określania stanowiska katolickiego stwierdza,

że także t. zw. „totalizm katolicki" należy do doktryn, potępionych przez Synod Plenarny Biskupów Polskich jako błędne,

że uchwały synodu uzyskały zatwierdzenie Ojca św. i są w Polsce obowiązującym prawem kościelnym, prawem obowiązującym wszystkich katolików,

że każdy totalizm, realizując swój program, musi znaleźć się w kolizji z Kościołem.

Czyli: Kto propaguje totalizm i dąży do niego popada w kolicję z Kościołem.

Stronnictwo Narodowe pragnie narzucić Polsce ustrój totalny!

Wniosek logiczny: Stronnictwo Narodowe znajduje się kolizji z Kościołem.

**j. z.**

# Senat nie uległ presji ulicy

## Projekty finansowe rządu Bluma odrzucone

**Paryż, 8. 4. (PAT).**

Posiedzenie finansowej komisji Senatu pod przewodnictwem Caillaux trwało zaledwie pół godziny i zostało wypełnione niemal wyłącznie przez odczytanie sprawozdania sen. Abel Gardey, zakończonego żądaniem odrzucenia projektów finansowych. Ponieważ nikt z członków komisji nie zgłosił się do głosu, komisja przystąpiła niezwłocznie do głosowania odrzucając projekt 25 głosami przeciwko 6. Plenum sejmu zajmie się wnioskiem dziś.

Demonstracja, zorganizowana wbrew zakazowi ministra spraw wewnętrznych, przez organizacje socjalistyczne okręgu paryskiego, przybrała liczebnie rozmiary bardzo poważne.

Wszystkie główne arterie, prowadzące w kierunku senatu, między godz. 7 a 8 wieczorem zapełnione były tłumami, które wzmocnione kordony policyjne z trudnością powstrzymywały od przedarcia się ku gmachowi pałacu Luxemburskiego, w którym odbywały się obrady senatu. Prefekt policji paryskiej p. Langeron obecny był od początku demonstracyj na miejscu. Senatu strzegło kilka tysięcy policjantów i członków gwardii lotnej.

Do godz. 6 napływ demonstrantów był nieliczny, lecz po godz. 6-ej równolegle z kończącą się pracą w fabrykach zaczęły z różnych stron napływać liczne rzesze demonstrantów. W kilku miejscach na ulicach prowadzących do senatu, doszło już do starcia między demonstrantami a policją, która wzyw. do rozejścia się.

Senatorowie, przeciw którym ta demonstracja była wymierzona i których miała ona zastraszyć i skłonić do ustępliwości w stosunku do rządu, postanowili zamiast ustępliwości okazać na posiedzeniu komisji finansowej jeszcze dalej, niż się spodziewano idące nieprzejednane i wrogie stanowisko w stosunku do projektów rządowych.

Do godz. 8 wieczorem w jednym tylko miejscu na bulwarze św. Michała doszło do ostrzejszego starcia między demonstrantami a policją, w którego wyniku kilkanaście osób pobito i poraniono. Jedna z kawiarń na bulwarze św. Michała, której klienci, siedzący na tarasie, rzucali pod adresem demonstrantów wrogie okrzyki, została częściowo zdemolowana przez socjalist. demonstrantów.

W kołach parlamentarnych, które uważają, że rząd od środy właściwie już nie istnieje, całe zaintetresowanie zwrócone jest ku dalszemu rozwojowi sytuacji i ku poszukiwaniu środków wyjścia z obecnego impasu.

Uchodzi za rzecz pewną, że po formalnym podaniu się do dymisji premiera Bluma utworzenie nowego gabinetu powierzone będzie przewodniczącemu stronnictwa radykalnego, ministrowi obrony narodowej Daladier, który dotychczas czynił wszelkie wysiłki, aby w rozgrywce taktycznej jak najbardziej oszczędzić ambicję premiera Bluma i partii socjalistycznej i dzięki temu umożlwić po upadku obecnego gabinetu nową kombinację frontu ludowego, opartą na współpracy między radykałami i socjalistami.

Stanie on wobec niesłychanie skomplikowanej sytuacji. Nie tylko bowiem rozprężenie wewnętrzne frontu ludowego na terenie parlamentarnym, ale również strajk i demonstracje socjalistyczne przeciw senatowi, zaogniły atmosferę polityczną do tego stopnia, że wejście Bluma i socjalistów do gabinetu, pozostającego pod kierownictwem radykałów uchodzi za rzecz prawie wykluczoną.

# Pos. Skirpa u kard. Kakowskiego

(tel. wł.) **Warszawa, 8. 4.**

(ss) Poseł litewski p. Skirpa złożył wizytę J. E. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, metropolicie warszawskiemu. Wizyta trwała przeszło godzinę. P. Posłowi towarzyszył ks. prołat Maciejewicz z Telsz.

W czasie swej wizyty u J. E. Ks. Kardynała poseł Skirpa prosił o wyznaczenie stałych nabożeństw dla Litwinów w dni świąteczne, tak, żeby i członkowie poselstwa mogli w nich brać udział.

Ks. Kardynał Kakowski przychylił się do prośby posła Skirpy, wyznaczając na nabożeństwa dla Litwinów kościół pod wezwaniem Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki.

### Połączenie kolejowe z Litwą

**Wilno, 8. 4. (PAT).**

Prace związane z przygotowaniem linii kolejowej Landwarów — Zawiasy dla komunikacji kolejowej z Litwą zostały całkowicie zakończone.

W dniu 5 bm. odbyła się próbna jazda pociągów na tym szlaku. W dniu 6 bm. wicedyrektor kolei państw. inż. A. Szlachtowski dokonał inspekcji tej linii, przeprowadzając równocześnie pierwszą próbną rozmowę telefoniczną przewodami kolejowymi ze stroną litewską.

Całkowite połączenie torów kolejowych i linij technicznych kolejowych ze stroną litewską nastąpi przed dniem 9 bm.

### Ofensywa chińska

**Hankau, 8. 4. (PAT).**

Miejscowe dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, w których donoszą o mającej się rozpocząć decydującej bitwie w południowej części prowincji Szantung. W środę wieczorem rozpoczęła się jakoby ofensywa chińska. Ze źródeł chińskich donoszą, że generał Paiszungsi telegrafował z frontu, że oddziały japońskie w pobliżu Taier Szuang zostały niemal zupełnie otoczone.

# Stanowisko Polaków wobec wyborów do Reichstagu

## Oświadczenie Zarządu Związku Polaków w Niemczech

(tel. wł.) **Berlin**, 8. 4. 38.

Zarząd Związku Polaków w Niemczech ogłasza następujący komunikat:

Dnia 10 kwietnia 1938 r. odbywa się w Rzeszy plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec. Związek Polaków w Nimczech niniejszym stwierdza, że ludność polska w Niemczech, wykonując, jak zawsze, lojalnie obowiązki obywatelskie, wynikające z pozytywnego stosunku do interesów państwa jako całości, odda w dniu plebiscytu swe głosy na „Ja".

Jednocześnie dnia 10 kwietnia 1938 roku odbywają się w Rzeszy wybory do Reichstagu. Na liście posłów do Reichstagu brak jest, z przyczyn od ludności polskiej w Rzeszy niezależnych, przedstawicieli narodowości polskiej. Ludność polska w Niemczech z ubolewaniem stwierdza, że w dniu 10 kwietnia 1938 r. została ponownie pozbawiona prawa brania udziału w wyborach pod hasłem wysłania do parlamentu Rzeszy Niemieckiej własnych przedstawicieli.

Fakt, że wybory do Reichstagu złączono jednak na kartce wyborczej jednym pytaniem wraz z plebiscytem, praktycznie uniemożliwia danie w dwóch sprawach — plebiscytu i Reichstagu — dwóch różnych odpowiedzi. Ta przeszkoda zmusza ludność polską w Niemczech do oświadczenia publicznego:

Głosy polskie wyrażają zgodę jedvnie na pytanie plebiscytowe co do złączenia Austrii z Rzeszą, nie zaś na listę wyborczą do Reichstagu, pozbawioną przedstawicieli narodowości polskiej.

*Ks. dr. B. Domański*, prezes
*Stefan Szczepaniak, wiceprezes*
*Dr Jan Kaczmarek, Kierownik Nacz.*

* * *

*Powyższe oświadczenie Związku Polaków w Niemczech — naczelnej reprezentacji ludności polskiej w Rzeszy — jest konsekwentnym utrzymaniem stanowiska, które od szeregu lat zajmuje ludność polska w Niemczech wobec państwa swego zamieszkania.*

*Niejednokrotnie ludność ta dawała wyraz swemu lojalnemu stosunkowi wobec Rzeszy Niemieckiej i wykazywała należyte zrozumienie potrzeb państwa i narodu niemieckiego. Odpowiedź pozytywna na zasadnicze pytanie, postawione w obecnym głosowaniu, a dotyczące sprawy przyłączenia Austrii do Rzeszy, jest nowym potwierdzeniem tego stanowiska.*

*Ale nie tylko to skłania Polaków w Niemczech do pozytywnego wypowiedzenia się za politycznym zjednoczeniem Austrii i Rzeszy. Silną niewątpliwie przesłankę stanowi w tym wypadku także zrozumienie samego procesu złączenia podzielonego dotychczas między Austrię i Niemcy narodu niemieckiego, zrozumienie, które półtoramilionowa ludność polska w Rzeszy, będąc sama częścią Narodu polskiego, w wysokim stopniu posiada.*

*Pozytywna odpowiedź na pierwszą część pytania, postawionego przed wyborcami, bynajmniej nie oznacza, aby ludność polska w Niemczech tym samym pozytywnie ustosunkowała się do sprawy wyborów do Reichstagu i w wyborach tych uczestniczyła. W tej kwestii stanowisko Polaków w Niemczech zostało określone wielokrotnie przy wyborach do Reichstagu. Polega zaś ono na tym, że ludność polska, będąc faktycznie pozbawiona możności stawiania kandydatur do parlamentu Rzeszy, i nie mając swych przedstawicieli na oficjalenj i jedynej liście, na której czele stoi kanclerz Hitler, nie interesuje się składem przyszłego Reichstagu i w wyborach udziału nie bierze.*

## Zgon konsula Japońskiego po katastrofie

**Hamburg**, 8. 4. (PAT).

Japoński konsul generalny w Hamburgu Sen Taro Yeda zmarł wczoraj wskutek obrażeń ,doznanych w wypadku samochodowym. W wypadku tym zostali ciężko ranni: syn konsula, pewna Angielka i niemiecka pielęgniarka. Konsul Sen Taro Yedo miał w tych dniach udać się przez Stany Zjednoczone do Tientsinu, dla objęcia tamtejszej placówki konsularnej.

## Wtórna „czystka"

**Moskwa**, 8. 4. (PAT).

Z Kijowa donoszą: W okresie od czerwca do września r. ub. dyrektor Pierwszego Instytutu Medycznego w Kijowie Szaszko zwolnił z instytutu jako „wrogów ludu" przeszło 50 profesorów, wśród których znajduje się wielu poważnych socjalistów. W październiku r. ub. restytuowano 22 profesorów.

Winni owej masowej „czystki" profesorowie wraz z dyrektorem zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

# Lista wyborcza do Reichstagu

**Berlin**, 8. 4. (PAT).

Ogłoszono wczoraj urzędowo „listę wyborczą wodza do wielkiego niemieckiego Reichstagu".

Lista obejmuje nazwiska 1717 kandydatów przeważnie osobistości, piastujących urzędy państwowe, względnie funkcje partyjne. Listę otwiera nazwisko kanclerza Hitlera, jego zastępcy min. Hessa, premiera Goeringa, ministra spr. wewn. Rzeszy dr Fricka, który jest kierownikiem frakcji parlamentarnej narodowo-socjalistycznej i ministra propagandy dr Goebbelsa.

Zwraca uwagę brak na liście wyborczej nazwiska prezesa Banku Rzeszy Schachta. Lista dzieli się na 4 grupy spisane według alfabetu. Pierwsza grupa licząca 5 osób zawiera wyżej wymienione osoby z kanclerzem Hitlerem na czele, w drugiej znajdują się ministrowie i kierownicy okręgów partyjnych. Na dalszych miejscach figurują działacze nar.-socjalistyczni z Austrii.

Ogólna liczba 1717 kandydatów nie przesądza liczby posłów przyszłego Reichstagu. Posłowie ci będą wybierani zależnie od ilości głosów, przy czym klucz, według którego odbędą się wybory, nie jest dotychczas podany do wiadomości publicznej.

# O konsolidację narodowego ruchu zawodowego

**Warszawa**, 8. 4. (Tel. wł.)

Dnia 12 bm. odbyć się ma konferencja przedstawicieli trzech narodowych central związków zawodowych: ZPZZ., ZZP. i Ch. Z. Z. Konferencja będzie miała charakter wstępnej rozmowy na temat współpracy tych central i zjednoczenia narodowego ruchu zawodowego.

# Sztorm szaleje na Bałtyku

## Statki chronią się do portów

**Gdynia**, 8. 4. (PAT)

Na Bałtyku szaleje sztorm. Szybkość wiatru wynosi 24 metry na sekundę. Do portu gdańskiego zawinął z trudnością statek „Telemachos", który doznał poważniejszych uszkodzeń. 6 marynarzy załogi odniosło rany.

Po raz pierwszy w dziejach niedawno zbudowanego portu rybackiego w Wielkiej Wsi, większa ilość zagranicznych statków motorowych, szkunerów i kutrów rybackich szukała schronienia przed sztormem, który obecnie szaleje na wysokości przylądka Rozewskiego. Z większych statków motorowych zawinął niemiecki „Roland", płynący z ładunkiem drzewa z Królewca do Hamburga oraz „Hans Georg".

Zalane na skutek olbrzymiego podniesienia poziomu wód otwartego Bałtyku i Zatoki Puckiej łąki pod Jastarnią na Helu, przedstawiają obecnie obraz jakby wielkiego jeziora. Wody jednak z godziny na godzinę opadają i ustępują z łąk.

## Śnieżyca w Ameryce

**Waszyngton**, 8. 4. (PAT).

Śnieżyca nawiedziła 11 stanów. W Nowym Jorku grubość powłoki śnieżnej wynosi 5 cali.

# Projekt ustawy przeciwżydowskiej na Węgrzech

**Budapeszt**, 8. 4. (PAT).

Na wczorajszym zebraniu partii rządowej min. sprawiedliwości Mikecz przedstawił projekt ustawy regulującej kwestię żydowską. Ustawa nosi nazwę „ustawy o zapewnieniu równowagi w życiu społecznym i gospodarczym". Projekt ustawy będzie dziś przedłożony parlamentowi.

W projekcie rząd prosi o pełnomocnictwa celem wydania w ciągu trzech miesięcy po ogłoszeniu ustawy odpowiednich, idących po linii ustawy rozporządzeń, nawet gdyby należały one do zakresu działania izb ustawodawczych.

Projekt ustawy orzeka, że w prasie, teatrach i przedsiębiorstwach filmowych mogą pracować tylko osoby, należące do izby prasowej, lub izby teatralnej. Członkami tych izb mogą być tylko obywatele węgierscy, przy czym liczba członków - żydów nie może przekraczać 20 proc. ogólnej ilości członków. Do tych 20 proc. nie zalicza się inwalidów wojennych, kombatantów oraz tych wszystkich, którzy przed 1 sierpnia 1919 r. przeszli na inne wyznanie i trwają w nim bez przerwy dotychczas, albo są dziećmi takich rodziców.

Ten sam stosunek procentowy ma być uwzględniony we wszystkich przedsiębiorstwach prasowych z wyjątkiem czasopism poświęconych sprawom wyznaniowym.

Premier Daranyi oznajmił, że rząd pragnie w najbliższej przyszłości kwestię żydowską uregulować także w stosunku do właścicieli ziemskich. Minister sprawiedliwości Mikecz zapowiedział również wniesienie projektu nowej ustawy prasowej. Po zapoznaniu się z projektem ustawy, regulującym kwestię żydowską, zebrani zgotowali premierowi Daranyi gorącą owację.

# Pogrzeb gen. Pakosza

**Warszawa**, 8. 4. (PAT).

W dniu wczorajszym w godzinach rannych odbył się pogrzeb b. dowódcy 1 p. p. leg. i b. komendanta koła 1 p. p. leg., gen. brygady i dowódcy dywizji śp. Michała Pakosza, kawalera orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta, Krzyża Niepodległości, Krzyżów Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i innych.

Przed kościołem garnizonowym ustawił się batalion honorowy wojska wraz ze sztandarami, okrytymi kirem i orkiestrą.

O godz. 10 przybył do kościoła p. marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Pan marszałek Śmigły - Rydz podszedł do trumny i udekorował ją wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta, po czym zajął honorowe miejsce przed ołtarzem.

Po skończonym nabożeństwie towarzysze broni śp. gen. Pakosza wzięli trumnę na swe barki i ustawili ją na lawecie armatniej.

Formuje się olbrzymi kondukt żałobny, który otwierają oddziały wojskowe z dowódcą całości gen. Krok-Paszkowskim. Za wieńcami są niesione na poduszkach odznaczenia zmarłego generała, za trumną postępuje rodzina.

Pan marszałek Śmigły - Rydz kroczy za konduktem w towarzystwie ministra Kasprzyckiego i generalicji.

Na trasie konduktu zgromadzili się licznie mieszkańcy stolicy, oddając hołd zasłużonemu żołnierzowi Pierwszej Brygady, i niestrudzonemu bojownikowi o wolność.

## Postępy powstańców

**Salamanka**, 8. 4. (PAT).

Wojska gen. Franco po zajęciu m. Balaguer zbliżają się do miejscowości San Lorenzo i Caramasa, gdzie znajdują się potężne elektrownie. W obszarze Tortozy wojska gen. Franco nadal nacierają pomimo silnego oporu przeciwnika.

Kontynuując natarcie w kierunku morza, wojska gen. Alonso przeszły przez pasmo górskie Sierra del Monte Turmel. Wojska gen. Franco oskrzydlają obecnie masyw górski umocniony przez wojska rządowe, dążące do zagrożenia prawego skrzydła legionistów włoskich, nacierających wzdłuż szosy Gandeza — Tortoza. Wojska rządowe znajdują się w krytycznym położeniu i na niektórych odcinkach już rozpoczęły odwrót w kierunku wschodnim.

# Na widnokręgu politycznym

*Jak się dowiaduje Polska Ajencja Agrarna z dobrze poinformowanego źródła, b. poseł dr. Putek w tej chwili nie prowadzi osobiście żadnej akcji politycznej, oczekując wyklarowania się sytuacji politycznej. Pogłoski, jakie pojawiły się w prasie o akcji d-ra Putka, polegają na tym, że szereg zwolenników d-ra Putka podjęło pewne kroki, zmierzające do akcji politycznej, względnie zjawiło się u d-ra Putka z różnymi propozycjami. Dr Putek kończy w tej chwili swoje trzy nowe prace publicystyczne.*

* * *

*Naczelny organ Stron. Ludowego „Zielony Sztandar", w nr. na 10. bm. w artykule „Gazeta Polska o emigrantach brzeskich" stwierdza, że artykuł „Gazety Polskiej" jest spokojny i nie napastliwy. „To też wielką mielibyśmy ochotę odpowiedzieć nań także spokojnie, ale obszernie, punkt po punkcie. Niestety, nie mamy tej swobody wypowiadania naszych poglądów, jaką ma naczelny organ „Ozonu". Jesteśmy skrępowani cenzurą, może więcej, niż każde inne pismo". Z tych powodów „Zielony Sztandar" ogranicza się do zacytowania głosu „Gazety Polskiej", nadmieniając, że aczkolwiek „Gazeta Polska" tego wyraźnie nie pisze, „ale z całych jej wywodów wynika, że w sprawie emigrantów brzeskich jedna jest droga: niech wrócą, zgłoszą się do więzienia i liczną na prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej!"*

*W polemice zasadniczej, gdzie chodzi o męskie, jasne stwierdzenie uznania preponderancji powagi Państwa nad imponderabiliami jednostki, łatwiej i wygodniej, zwłaszcza gdy się nic powiedzieć nie umie, schować się za parawan rygorów cenzury.*

* * *

*Nadchodzą do Warszawy wiadomości z terenu o dalszych zatargach miedzy Stronnictwem Ludowym a Stronnictwem Narodowym. W Częstochowie w nowootwartym sekretariacie powiatowym S. L. zjawiła się grupa ludzi, oświadczając właścicielowi lokalu, że wybiją mu wszystkie szyby, o ile nie wymówi lokalu ludowcom. W Gostyniu pokrajano opony roweru b. posła Poprawy z S. L. Do starć doszło w Chrzanie koło Żerkowa i w Ostrorogu w Wielkopolsce.*

**Zezem**

## P. Karbunkelstein w opałach

*Karbunkelstein — to rzeczywiste nazwisko p. Leona Bluma, szefa „Frontu Ludowego" we Francji (jak zdołał wykryć p. Henri Beraud, wybitny publicysta prawicowy.) Otóż p. Blum znalazł się w nieprzyjemnych bardzo opałach na skutek gwałtownego rozwoju antysemityzmu. Rozwój ten poszedł tak już daleko, że wywołał znamienne wydarzenia na posiedzeniu Izby Deputowanych w czasie debaty nad projektami finansowymi.*

*Wynikła tam mianowicie — opowiada p. Korab-Kucharski w „Gazecie Polskiej — wielka burza. W pewnym momencie przyłączył się nieostrożnie do tej kakofonii minister spraw wewnętrznych p. Max Dormoy. Tu nastąpił najcharakterystyczniejszy moment posiedzenia. Poseł okręgu bretońskiego, p. Bietrix stanął na swej ławce i zwracając się do Dormoy, zaczął krzyczeć: „Precz z żydami". Stenografowie przestali zapisywać, ale posłowie znajdujący się bliżej p Bietrix, usłyszeli jeszcze tego rodzaju okrzyki, które przedostały się natychmiast do kuluarów i do prasy:*

*„Wszyscy występujecie pod pseudonimami, aby zniszczyć Francję. Blum nie nazywa się Blum. Boris (autor projektów finansowych) nie wiadomo w ogóle jak się nazywa. Nikt nie wie, kto się kryje za szyldem nazwiska Dormoy".*

*Na to wyprowadzony z równowagi p. Dormoy odpowiedział gwałtownie: „Żydzi są więcej warci od Bretończyków".*

*Ta replika nie spodobała się już publiczności, która wbrew regulaminowi poczęła manifestować swą solidarność z posłem bretońskim. Nie pozostało nic innego przewodniczącemu p. Herriot, jak zawiesić posiedzenie.*

*Niemniej znamienna scena wydarzyła się na posiedzeniu Izby Gmin.*

*Gdy poseł Partii Pracy Shinwell, syn emigranta żydowskiego z Polski, zgłosił pod adresem rządu Chamberlaina złośliwe pytanie w sprawie Hiszpanii, na ławach konserwatystów wybuchło oburzenie. Poseł konserwatywny komandor Bower krzyknął pod adresem Shinwella:*

*— Wynoś się pan z powrotem do Polski!*

*Ponieważ poseł Shinwell odpowiedział na ten okrzyk spoliczkowaniem posła Bowera, w Izbie Gmin wynikła burza, której odgłosy antysemickie poruszyły różne koła w Anglii. Niepohamowane wybuchy niechęci względem żydostwa na terenie osławionych z rasowej tolerancji parlamentów stawiają w kłopotliwej sytuacji nie tylko p. Karbunkelsteina i jemu podobnych pochodzeniem polityków. Stwarzają one zarazem wysoce nieprzyjemne sytuacje dla kół liberalnych „Wielkich Demokracyj", które tak gorąco interesowały się losem polskich Izraelitów.*

*Trudno bowiem przypuszczać, by mieli czelność wtrącać się w nasze sprawy wówczas, gdy bezpośrednio pod bokiem wyrasta im potężna fala antysemityzmu....*

*Zgrzyt.*

---

**Hasłem Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego —**

**Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej.**

---

**ECHA**

### 2:28

Prasa niemiecka w Polsce donosi o udzieleniu zezwolenia na dalszą budowę prywatnego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

W związku z tym prasa niemiecka wyraża nadzieję, że dalsze potrzeby szkolnictwa niemieckiego w Polsce zostaną pomyślnie załatwione, a budujące się w Bydgoszczy gimnazjum otrzyma z nowym rokiem szkolnym pełne prawa.

Będzie to 28-a skolei średnia szkoła dla Niemców w Polsce. Polacy w Niemczech po wieloletnich staraniach, opisanych w tomach „Kulturwehru" uzyskali zaledwie 2 szkoły średnie, a dalsza rozbudowa szkolnictwa polskiego w Niemczech jest hamowana i uniemożliwiana przez czynniki niemieckie.

Samo tylko zestawienie cyfr 2:28 zastąpi wszelkie komentarze. (z)

# Czechosłowacja na rozdrożu

Poznań, 8. 4.

Czechosłowacja stała się przedmiotem olbrzymiego zainteresowania. Nigdy w ciągu ostatnich 20 lat nie rozprawiano tak powszechnie i tak żywo nad jej losem, sytuacją i przyszłością, co obecnie. Wystarczy śledzić wynurzenie prasy światowej, rozliczne wypowiedzi publicystyczne ostatnich dni, by to stwierdzić. Refleksem tego zainteresowania były również odgłosy w parlamentach, nota rządu polskiego, skierowana do Pragi, odezwała się donośnym echem na świecie.

Zapanowało powszechne zrozumienie niebezpieczeństw, grożących już nie rozmaitym interesom politycznym Czechosłowacji, ale wręcz jej bytowi. Uświadomiono sobie, że stanowi ona jakby zlepek sprzecznych interesów, które ongi były zresztą dla ludzi, obiektywnie na to państwo spoglądających, zupełnie widoczne — dziś jednak już grożą Czechosłowacji w sposób niedwuznaczny.

Wszyscy to widzą, wszyscy już doceniają i rozumieją. I tylko sama Czechosłowacja jakby wciąż jeszcze nie dowierzała, wciąż nie rozumiała otaczającej ją rzeczywistości, wciąż jeszcze żyła w mgłach ułud i fikcji, w jakie się szczelnie spowiła od pierwszej chwili, gdy wskrzeszony został jej byt państwowy.

Bo nie widać zupełnie, by w Pradze przejrzano wreszcie, by z wypadków historycznych ostatniej doby wysnuto logiczne konsekwencje, by nawrócono z fatalnej drogi, która właśnie państwo to zawiodła nad brzeg prawie że przepaści.

My, Polacy, od dawna dostrzegliśmy tę fatalną drogę. Nigdy nie ukrywaliśmy tego przed Czechosłowacją. Spotykaliśmy się jednak z ślepotą i głuchotą, z wyraźnym zaślepieniem politycznym i z uszami, szczelnie zatkanymi, nieprzystępnymi dla rzeczowych argumentów.

Ba, co więcej, spotykaliśmy się stale z faktem, że właśnie Czechosłowacja stała się siedliskiem przeciwpolskich knowań, że tam sadowiły się wszelkie ruchy, wymierzone przeciw naszym żywotnym interesom państwowym i narodowym, i że te właśnie zarodki antypolskich knowań cieszyły się poparciem czechosłowackich czynników politycznych i rządowych.

Bo gdzież, jeśli nie w Czechosłowacji, spotykaliśmy największe trudności w przełomowym dla naszego Państwa roku, kiedy przyszło nam zwalczyć nawałę od wschodu? Któż złośliwie starał się przeszkodzić dowozowi broni i amunicji dla naszych wojsk, zmagających się w roku 1920 o granice państwa? Któż sparaliżował przedostanie się transportów broni i amunicji, idących z Węgier? Albo jeszcze przedtem... Któż wtedy, gdyśmy ledwo poczęli żyć i urządzać się jako państwo, urządził zbrojny wypad z myślą, by wskrzesić „ideę Przemyślidów" z 14-go stulecia, odebrać nam czysto polskie dzierżawy na południowo-zachodnich kresach państwa?

I gdzież znalazły, już w pierwszych latach naszej niepodległości, bezpieczny schron wszelkie ośrodki mniejszościowej irydenty, jeśli nie w Czechosłowacji? — Gdzie powstał „uniwersytet ukraiński" tak czule forytowany przez praskie czynniki polityczne... Gdzie znalazł schronienie „Legion ukraiński"? Skąd szły transporty materiałów wybuchowych, dostarczane poprzez południowe stoki Karpat do Polski, by służyły wewnątrz naszego kraju dywersjom polityczno-partyjnym... Dokąd chronili się bezpośredni i pośredni sprawcy mordu ś. p. min. Pierackiego, wyczuwając słusznie, że tylko w Czechosłowacji znajdą atmosferę „Bratnią".

A wreszcie: po zgęszczeniu się stosunków między Czechosłowacją a Sowietami, tak ścisłym i konfidencjonalnym, jakiego Z. S. R. R. nigdzie w Europie nie zdołał uzyskać, gdzie Komintern zdobył sobie najsilniejszą bazę wypadową dla swej agitacji komunistycznej, skierowanej w naszą stronę... Ujawniono ostatnio na ten temat rewelacje i to bardzo wymowne... I oczywiście dalekie jeszcze od wyczerpania tego „tematu". Bo jak bardzo Czechosłowacja zaangażowała się w umożliwieniu i poparciu roboty Kominternu — to każdej jeszcze chwili możnaby udowodnić bardzo ważkimi dokumentami...

Tkwi od szeregu lat na terenie Czechosłowacji Wincenty Witos w otoczeniu dwu polskich polityków, skazanych prawomocnym wyrokiem sądów polskich. Rzecz wielce charakterystyczna: nie szukał i nie znalazł Witos azylu ani w Rumunii, ani w krajach skandynawskich, ani w chłopskich państwach, jak Łotwa czy Finlandia. Znalazł schronienie w Czechosłowacji... Z czego tam żyje? — Skąd czerpie na propagandę polityczną, jaką uprawia?

Odpowiedź znajdziemy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w ciągu niemal dwudziestolecia, dzielącego oba państwa od wskrzeszenia niepodległego bytu, z Czechosłowacji stale szły zarzewia knowań i dywersji, wymierzonych przeciw Polsce, że irydenta mniejszościowa czy wywrotowe ruchy komunistyczne w Czechosłowacji spotykały się z zachętą, z poparciem, że każdy, kto tylko dążył do wywoływania zamieszek w Polsce, do wpływania rozkładem na nasze wewnętrzne stosunki, mógł śmiało liczyć na uśmiech i mniej platoniczne, a bardziej namacalne dowody poparcia ze strony czechosłowackich czynników.

O mniejszości polskiej na terenie tego państwa gnębionej, nawet nie wspominamy.

Dziś Czechosłowacja stanęła na rozdrożu. Okres, który powyżej scharakteryzowaliśmy, okres zaślepienia i złośliwości, okres fałszywej zgoła linii politycznej — skończył się.

Wszyscy to wokół widzą. Tylko dotychczas nie sama Czechosłowacja...

Do czego zmierza? Czy spadnie bielmo z oczu, czy przejrzy i dojrzy zmienioną zupełnie rzeczywistość?

To rzecz mężów stanu Czechosłowacji, ich rozwagi i decyzji.

Oto z naszego stanowiska trzeba z całą dosadnością stwierdzić, że myli się Czechosłowacja, jeżeli sądzi, że obojętnie spoglądać będziemy na dokonujące się przemiany, na dalszą ewolucję, dokonującą się w punkcie, w którym zaangażowane są nasze najbardziej żywotne interesy państwowe.

C. T.

# GŁOSY I ODGŁOSY

## Walka z przywilejem

„Gazeta Polska" zdecydowanie występuje przeciw przywilejom w życiu gospodarczym. Wskazuje przytym szereg takich przywilejów szczególnie szkodliwych.

Oto one:

„Prywatne monopole, kartele, koncerny — oparte są na przywileju, wielokrotnie przewyższającym przywilej, odpowiadający wkładowi rzetelnej pracy przez dysponenta prywatnego. I jeżeli przywilej ten płynie nawet tylko z nieświadomości społeczeństwa, z niezrozumienia, że oto ktoś dysponuje procesami gospodarczymi, nie mając do tego prawa — to wzgląd na niewyrobienie gospodarcze społeczeństwa nie stanowi żadnego uzasadnienia owego przywileju.

Praktyka koncesyjna państwowej polityki gospodarczej jest również częstokroć źródłem przywilejów, nieuzasadnionych i dla zbiorowości niezmiernie szkodliwych.

Szerokie uznawanie nieuzasadnionych przywilejów jest m. in. podstawą, na której opiera się przewaga wielkiego przemysłu nad innymi działami gospodarki polskiej. Rozporządzając gronem rzeczników, reprezentujących częstokroć tylko t. zw. stosunki, nie zaś dorobek na polu reprezentowanej przez nich w danej chwili gałęzi — wielki przemysł potrafił dotychczas przedstawiać interesy swych dysponentów, jako interesy całego przemysłu i całej inicjatywy prywatnej w Polsce. Potrafił, albowiem pozostałe działy życia gospodarczego nie rozporządzają przywilejem dobrze „wprowadzonych" reprezentantów.

Wielka własność rolna rozporządza przywilejem „stanowiska społecznego", którego nie ma polski chłop. Snobistyczna legenda „sfery" ziemiańskiej przez wiele lat skutecznie pokonywała wobec polityki państwowej pasywa złej gospodarki wielu, bardzo wielu folwarcznych gospodarstw."

Słusznie uważając przywilej za synonim zastoju oraz wroga rzutkości, inicjatywy, postępu — wskazuje naczelny organ O. Z. N. takie wytyczne dla polityki ekonomicznej w tym zakresie:

„Interwencja Państwa w życiu gospodarczym, jeżeli naprawdę zasługuje na to miano — powinna mieć za jeden z drogowskazów: tępienie przywilejów, nie opartych na wynikach fachowej pracy. Jeżeli interwencja ta, przeciwnie, tworzy takie nieuzasadnione przywileje — wówczas... nie jest to żadna interwencja, tylko wciąganie Państwa do partykularnych rozgrywek."

Oby praktyka czynników miarodajnych w całej pełni dostosowała się do tych wskazań.

## Pragnienia konserwy

Rozważając możliwości rozwiązania sytuacji wewnętrzno - politycznej kraju, przedstawia wileńskie „Słowo" cztery koncepcje:

„1) Koncepcja wewnętrzna — w ramach panującego systemu. Pozyskanie szerokiej podstawy społecznej dla rządzącej grupy piłsudczyków. Teza polityczna reprezentowana dziś przez OZN.

2) Koncepcja zewnętrzna. Całkowita zmiana elity rządzącej. Odsunięcie piłsudczyków od władzy. Tak skrajnych tendencyj nie reprezentuje ani PPS na lewicy, ani też ONR na prawicy. W tej chwili głoszą ją wyraźnie Stronnictwa Narodowe, częściowo ludowcy i Front Morges.

3) Koncepcja kompromisowa. Porozumienie piłsudczyków z opozycją lub z którems jej skrzydłem.

4) Rozłam w obozie pomajowym. Utworzenie kilku obozów politycznych z udziałem piłsudczyków."

Odrzucając zasadniczo rozwiązanie drugie, uważa organ konserwatystów za najwłaściwsze rozwiązanie ostatnio. A więc rozwiązanie, polegające na rozkładzie grupy rządzącej.

W dobie powszechnych — szczerych czy nieszczerych zresztą — nawoływań do konsolidacji tego rodzaju wypowiedź zachowawców jest doprawdy... oryginalna.

W każdym razie odsłania ona istotne pragnienia obozu konserwatywnego.

## Cieszyn — to nie Sudety!

Na mocy umowy teatr polski w Katowicach objeżdża miejscowości Śląska Opolskiego, a teatr niemiecki w Bytomiu przyjeżdża z występami na Śląsk polski. Otóż te występy teatru niemieckiego bywają okazją do nieprzyzwoitych manifestacyj hitlerowskich.

Przykład takiej manifestacji wskazuje „Goniec Warszawski".

„W minionym tygodniu — pisze — teatr bytomski odwiedził Cieszyn i dał tam przedstawienie operetki. W Cieszynie istnieje gmach teatralny, będący własnością miasta. Dawnymi laty Niemcy założyli tam teatr dla celów germanizacyjnych, jakkolwiek koszta budowy gmachu były pokryte z pieniędzy publicznych, bo z ofiarności gminy, miejskiej kasy oszczędności oraz komunalnej kasy Cieszyna.

Po odegraniu operetki niespodzianie wystąpił z przemówieniem ze sceny dr. Schneeweiss, który wywodził, że teatr ten, zbudowany za niemieckie pieniądze, będzie służył duchowi niemieckiemu, a Niemcy nic nie oddadzą nikomu z swego dorobku ani dziedzictwa.

Nie było żadnej okazji do takiego w teatrze wystąpienia politycznego, które wręcz zaskoczyło obecną na przedstawieniu publiczność polską. Zdumienie budzi fakt, że nikt nie zaprotestował przeciwko wystąpieniu dra Schneeweissa. Co jest bardziej zdumiewające, że dr. Schneeweiss jest Niemcem obywatelem czeskosłowackim."

Wyrażając oburzenie polskiego społeczeństwa, dodaje „Goniec Warszawski":

„Może podniecenie, panujące wśród Niemców sudeckich, oddziałało na niego tak ekscytacyjnie, że chciałby propagandę nazistowską uprawiać i w Polsce! Niezrozumiałe jest zachowanie się miejscowych władz administracyjnych, które z prowokacyjnego zachowania się i nadużywania gościnności — nie wyciągnęły jeszcze konsekwencji".

Byłoby źle, gdyby władze odpowiednich konsekwencyj nie wyciągnęły. Cieszyn — to rzeczywiście nie Sudety!

## Najgłębszy szyb naftowy

W czasie poszukiwań nafty w Kalifornii dokonano wiercenia na głębokości 3.904 mtr. wgłąb ziemi. Jest to rekord światowy; najgłębszy dotąd szyb naftowy w Texasie liczył 3.899 mtr. głębokości.

# Podstawą dążeń kolonialnych

## ekspansja gospodarcza

Poznań, dnia 8 kwietnia.

Proces przyswajania i opanowywania przez państwa europejskie zamorskich obszarów kolonialnych niezmiennie przechodził przez kilka faz zasadniczych, których kolejność ulegała zmianie tylko w wypadkach wyjątkowych. Pierwsi wyruszali odkrywcy i pionierzy, którym często przyświecały cele, nie mające nic wspólnego z następstwami, które ich odkrycia wywołały. Byli wśród nich tacy, którzy pracowali wyłącznie dla nauki, innych zagrzewała do czynu żądza przygód, jeszcze inni szukali w odległych krajach szczęścia i dobrobytu, których im odmówiła ojczyzna i tylko stosunkowo nieliczne jednostki miały przed sobą cele szersze i oczami wyobraźni widziały nowe życie, zwycięsko wkraczające do niedostępnych dżungli i obejmujące w posiadanie wybrzeża i łożyska wielkich rzek nieznanych lądów. Wszyscy jednak ci ludzie mieli jedną wspólną cechę, gdyż świadomie lub nieświadomie pracowali dla szczęścia i dobrobytu przyszłych pokoleń Starego Świata.

Do nowych krajów, odkrytych przez śmiałych podróżników, niezwłocznie podąża kupiec europejski; jego działalność, stanowiąc drugą fazę procesu odkrywczego, jest równocześnie wstępem do przyswojenia nietkniętych cywilizacją obszarów. Kupiec taki również musi mieć w sobie coś z konkwistadora i poszukiwacza przygód. Pobudza go chęć zarobku, o którym u siebie w domu nie może i marzyć. Dba więc wyłącznie o własny interes, a patriotyzm swój wykazuje przeważnie w tym, że chętniej współpracuje z przedstawicielami własnego narodu, niż z cudzoziemcami, których niekiedy nawet usilnie zwalcza. W odległym, dzikim kraju wśród przybyszów wytwarza się solidarność narodowa, każdy obcy staje się konkurentem, a praca rozpoczęta pod znakiem zdrowego egoizmu osobistego, nawiązuje coraz liczniejsze nici między zamorskim terenem, a daleką ojczyzną. Studium to, zależnie od ilości kupców - pionierów i intensywności ich pracy, trwa krócej lub dłużej, ale w rezultacie doprowadza do opanowania nowego rynku, który zaczyna już przedstawiać wartość realną i dla kraju ojczystego. Z chwilą, gdy to nastąpi, z inicjatywą prywatną łączy się państwowa, do terenu wkracza żołnierz i urzędnik i zależnie od różnych okoliczności, powstaje protektorat, kolonia lub koncesja.

Jaskrawym przykładem takiego procesu jest opanowanie w ciągu drugiej połowy 19-go wieku przez kilka państw europejskich prawie całej Afryki. Za odkrywcą szedł kupiec, za kupcem żołnierz i dopiero potem zwołane kongresy i konferencje legalizowały fakty dokonane. Jeżeli zaś, jak już zaznaczyliśmy, w rzadkich wypadkach działo się inaczej i kolonie przechodziły na własność państwa europejskiego drogą podboju zbrojnego lub zwycięskiej wojny z ich właścicielem poprzednim, to albo chodziło o przyczyny specjalne, mające mało wspólnego z procesem kolonizacyjnym, albo też w grę wchodziła akcja państwa spóźnionego, rozpoczęta wtedy, kiedy na świecie nie pozostało już terenów, stanowiących res nullius. Przeważnie w ten sposób powstało imperium kolonialne Włoch, a wyłącznie tak tworzy się od roku 1895 do chwili obecnej potęga kolonialna Japonii.

Polska jest państwem jeszcze bardziej spóźnionym, gdyż blisko sto pięćdziesiąt lat trwający okres rządów zaborczych wykreślił ją z mapy świata na czas trwania procesu ekspansji gospodarczej i kolonialnej w państwach europejskich. Nie mogliśmy więc wziąć udziału pod własną flagą państwową w żadnej z trzech faz procesu kolonialnego i jeżeli nieliczne jednostki, urągając przemocy i walcząc z ogarniającą kraj apatią, chlubnie zapisały swoje imiona jako odkrywcy i pionierzy kolonialni, to przykład ich, jako jeden z przejawów nieśmiertelnego geniuszu wielkiego narodu, więcej przemawia do duszy obecnych pokoleń Polski Odrodzonej, niż w swoim czasie przemawiał do współczesnych.

Na obecnych bowiem pokoleniach leży ciężkie zadanie wyrównania zaległości, powstałych za okres niewoli i wprowadzenia Polski do szeregu państw, których sferą działania jest świat cały. Drogę zaś do tego toruje ekspansja gospodarcza, prowadzona na szeroką skalę i skierowana do terenów zamorskich. Obecnie nie ma już na świecie ziem nie odkrytych i do nikogo nie należących, ale jest wiele takich, gdzie przedsiębiorczość handlowa długo jeszcze będzie miała szerokie i wdzięczne pole do działania. Konieczność dziejowa zmusza nas do poszukiwania terenów dla rozmieszczenia nadmiaru naszej ludności i uzyskania dostępu do brakujących nam surowców. W



związku z płynnością obecnej sytuacji politycznej świata, poszukiwaniem nowych form współżycia międzynarodowego i niezaprzeczonym wzrostem zrozumienia przez państwa „posiadające" narastającej tragedii państw „niezaspokojonych", nie jest rzeczą niemożliwą przyznanie nam w bliższej lub dalszej przyszłości udziału w sensie zarówno terytorialnym, jak i eksploatacji gospodarczej jakiegokolwiek terenu kolonialnego. Równocześnie jednak musimy dołożyć wszelkich wysiłków, aby być do tego przygotowanymi. Typ kupca — pioniera kolonialnego jest obecnie białym krukiem w naszych sferach handlowych, chociaż zdawałoby się, że kupcy nasi, którzy w okresie niewoli docierali do najodleglejszych zakątków Syberii, a obecnie nie bez powodzenia działają na rynkach Dalekiego Wschodu, przy dobrych chęciach i na leżytym zrozumieniu własnego interesu, mieliby w tym względzie nie tak bardzo trudne zadanie do wykonania.

Zwłaszcza jednak i przede wszystkim kadry tych kupców i pośredników do handlu z koloniami powinny powstać z młodzieży specjalnie w tym kierunku szkolonej, z młodzieży pozbawionej dawnych naleciałości i tradycyj i gotowej do oddania wszystkich swoich sił dziełu mocarstwowego rozwoju swojej ojczyzny. Charakterystyczną cechą czasów obecnych, na którą wskazał Wielki Budowniczy Polski, jest wyścig pracy. Tempo tego wyścigu staje się coraz szybsze i udział w nim biorą już nie jednostki, a całe społeczeństwa, zwarte i zdyscyplinowane. Należycie przez cały naród zrozumiana konieczność ekspansji gospodarczej umożliwi nam rozwiązanie problemów populacyjnego i surowcowego, czyli — innymi słowy — doprowadzi nas do realizacji naszych dążeń kolonialnych.

# Przygotowania do przyjęcia królewskiej pary w Paryżu

Na Quai d'Orsay od kilku tygodni panują gorączkowe przygotowania do przyjęcia angielskiej pary królewskiej w Paryżu, która, jak wiadomo, przyjeżdża do Paryża z końcem czerwca bieżącego roku i zamieszka w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay.

Nie jest rzeczą powszechnie znaną, że przy budowie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w roku 1845 — jedno ze skrzydeł gmachu zostało specjalnie zbudowane dla przyjmowania panujących państw obcych. Ta część budynku była niezamieszkana od roku 1919, a więc od czasu, w którym Francja przyjmowała króla angielskiego, Jerzego V. Nie trzeba dodawać, że apartamenty tego skrzydła są arcydziełem sztuki i są niezmiernie bogato urządzone.

Przy remoncie i wykonywaniu nowych pomysłów dekoracyjnych znalazło zatrudnienie 300 fachowców zdobników, ogrodników i elektrotechników oraz kilku artystów - malarzy.

### Wiosna...



Mimo długotrwałych chłodów i niespodzianek jakie nam przynoszą pierwsze dnie wiosny, prace w polu nie uległy przerwie. Zdjęcie nasze przedstawia oracza przy pracy.

# Sprawy robotnicze w Niemczech

Sytuacja sfer pracujących w Trzeciej Rzeszy nie przedstawia się bynajmniej tak różowo, jak ją malują oficjalnie.

Płace robotnicze zostały ustabilizowane na najniższym poziomie, obejmującym moment największej depresji rynkowej. Podług pół-oficjalnych danych Niemieckiego Instytutu Badań, indeks płac za pracę niewykwalifikowaną wynosił w r. 1932 86,2. W czerwcu 1933 r. spadł on do 83,5, a więc obniżył się o 2,7 proc. I w tym czasie został on przyjęty jako podstawa. Nie należy przy tym zapominać, że od tego minimum potrącane są najrozmaitsze świadczenia obowiązkowe, które w sumie dochodzą do 20 proc. płacy robotniczej. Jednocześnie koszt utrzymania stale zaczął wzrastać. Jeżeli nawet w niektórych wypadkach ceny pozostały bez zmiany, gatunek uległ pogorszeniu. Indeks kosztów utrzymania podług tego samego pół - oficjalnego źródła wynosił w 1933 r. w styczniu 121,4, a w październiku 1937 r. już wzrósł do 124,8, co stanowi zwyżkę 7,4 proc. Należy przy tym zauważyć, że ogólny indeks jest tu niesprawiedliwy, ponieważ obejmuje on wiele artykułów. Tymczasem ceny na najważniejsze artykuły codziennej potrzeby specjalnie poszły w górę. Np. ceny żywności zwiększyły się z 107.2 do 121,3, co stanowi zwyżkę 14 proc. Ceny odzieży wzrosły ze 112,4 do 127,2, a więc o 14.8 proc. Zmniejszyły się tylko ceny mieszkań o 1 proc. oraz paliwo o 10 proc.

Życie prywatne robotników zostało całkowicie wzięte pod kontrolę państwa za pośrednictwem szeregu organizacyj. Pod groźbą utraty swego stanowiska, musi robotnik i cała jego rodzina należeć do pewnych organizacyj partyjnych. On sam musi być członkiem „Frontu Pracy", musi należeć do związku obrony przeciwgazowej, do organizacji byłych wojskowych, jeżeli poprzednio służył w wojsku, jego żona musi poddać się kontroli specjalnych organizacyj kobiecych, prowadzonych według zasad narodowo - socjalistycznych, a dzieci w zależności od wieku muszą należeć do jednej wielkiej organizacji młodzieży, zwanej Hitler Jugend. Po dojściu do pewnego wieku muszą przejść „służbę pracy", która obowiązuje chłopców i dziewczęta, wreszcie służbę w wojsku. I wszędzie wystawione są one na silną nieustanną, sprawną propagandę, wobec której wpływ rodziców nie ma żadnego znaczenia. Wychowaniem młodego pokolenia w Niemczech zajmuje się państwo w osobie partii, ale ani rodzina, ani kościół, ani szkoła.

Duże znaczenie ma obecnie prawo „przywiązujące robotnika do miejsca pracy". Polega to na tym, że robotnik własnowolnie nie może nie tylko zmienić zawodu, ale nawet bez specjalnego pozwolenia swej władzy, a więc przede wszystkim Frontu Robotniczego, przenieść się do innej miejscowości, czy do innej fabryki. Jaką pracę mu wyznaczono, taką musi wykonywać nie zależnie od tego, czy to odpowiada jego zamiłowaniom i zdolnościom.

## Lodowa pieczara

W okolicy Tonyon, w Alpach, na wysokości 1,485 metrów, dawno już odkryto wejście do pieczary. Ponieważ jednak otwór był w gładkiej skalnej ścianie, a ściany pieczary u wejścia pokryte są śniegiem i lodem, nie udawało się długo nikomu dostać do środka.

Obecnie dopiero alpinista Bach dokonał tego, po zwalczeniu wielu trudności.

Przez 36 godzin odważni alpiniści wisieli na linie i krok za krokiem wpełzali do pieczary. Dno było bardzo głęboko; pieczara ma 964 metry głębokości. Jest pod tym względem drugą ze znanych dotychczas na świecie.

Najgłębsza znajduje się w Alpach w południowym Tyrolu.

## Krew w konserwie

Lekarz, pragnąc zastosować coraz częściej używany środek, jakim jest transfuzja krwi, musi liczyć się z tym, że transfuzja powinna być wykonana niezwłocznie, jeśli ma istotnie pomóc choremu. Krew przy tym winna być świeża i tej samej kategorii, co krew pacjenta.

Nie zawsze tego rodzaju krew znajduje się na miejscu.

Pracujący w Rosji prof. Odin wpadł na pomysł korzystania z krwi ludzi zdrowych, którzy bądź na skutek wypadku, bądź też wyroku sądowego zostali raptownie pozbawieni życia. Bezpośrednio po ich śmierci można wytoczyć z ich ciała 2—3 litrów krwi i poddać ją starannej analizie.

Krew taka, o ile znajduje się w hermetycznie zamkniętych naczyniach w jednostajnej temperaturze plus 2 stopni, przez przeciąg przeszło miesiąca nie ulega zepsuciu i może być bez żadnego ryzyka użyta do transfuzji.

Na wszelki wypadek, dla pewności bierze się krew przelaną przed upływem nie więcej, jak dwóch tygodni, przy czym otrzymano rezultaty zupełnie zadowalające.

Może być tylko jedna obawa: że Rosja stanie się producentem „krwi w konserwach" na zbyt wielką skalę.

# Krotochwilny kuzyn premiera

## Prima Aprilis i humor angielski

Anglicy są narodem znanym z humoru, humoru o specyficznym charakterze, odznaczającym się flegmą, dyskrecją, brakiem podkreśleń i jaskrawości. Humor ten nie opuszcza ich i w dzisiejszych czasach, dając dowód, że i w tym przełomowym ciężkim okresie wyspy angielskie należą do najszczęśliwszych krajów na ziemi. Prima Aprilis jest dniem poświęconym w całości humorowi, dowcipom, wesołemu nabieraniu. Stąd i w Anglii ma on długą tradycję, a poszczególne udane dowcipy pozostały jeszcze do dziś w pamięci.

Jednym z największych kawałów był Prima Aprilis, wymyślony i zorganizowany przez dziennikarza Teodora Hooka w r. 1809, a więc w bardzo ciężkim momencie wojny, którą W. Brytania prowadziła z Napoleonem. Hook nie obdarzał sympatią pewnej pani Tottenham, bogatej wdowy, mieszkającej w Londynie przy Berner Street 24. Już na parę dni przed 1 kwietniem, Hook wezwawszy do pomocy jednego z swoich przyjaciół, oddał się z zapałem pisaniu listów. Nadszedł dzień 1 kwietnia. Hook, mieszkający naprzeciw p. Tottenham, ulokował się w oknie i czekał na wynik swojej korespondencji.

O świcie zjawili się komisarze, którzy poczęli sprawdzać wszystkie piece i kuchnie w domu. Potem poczęły nadjeżdżać wozy z węglem, drzewem, meblami, roślinami. Potem zjawili się rzeźnicy, handlarze ryb z taczkami, tuziny fryzjerów, właściciele katarynek, a nawet wysłannicy domów pogrzebowych. Potem przyszła kolej na sześciu najsławniejszych chirurgów londyńskich z instrumentami do operacji, na rejentów, dwóch pastorów i tuzin adwokatów. Wśród tłumu, który zgromadził się przed domem i walczył o możność wejścia, przyszło już do awantur i bójek.

Nie na tym koniec. Około południa zjawili się niemal równocześnie burmistrz Londynu, gubernator Banku Angielskiego, arcybiskup prymas Canterbury i cały szereg innych dostojnych osobistości. Ktoś ich zawiadomił, że p. Tottenham, czując się bardzo źle, postanowiła zapisać swój olbrzymi majątek miastu, jak twierdził burmistrz, kościołowi, jak tego spodziewał się arcybiskup, a wreszcie bankowi Anglii, jak głosił list otrzymany przez gubernatora. Skończyło się na tym, że zgromadzeni robotnicy i kupcy zaatakowali wysokie figury i zniszczyli ich wspaniałe powozy. Cała ulica i dzielnica była przez szereg godzin w stanie niezwykłego podniecenia. Tłum wdarł się do mieszkania wdowy i zniszczył całe urządzenie. Dzień ten żyje dotąd w pamięci, a nazwano go „Dniem idiotów". Jego autor, Hook, musiał na pewien czas wyjechać z Londynu, aby nie paść ofiarą ogólnego rozczarowania i niezadowolenia.

B. inspektor policji angielskiej, Woodward, który towarzyszył królowi Edwardowi VII zagranicą, opowiadała o prima aprili sie na dworze Wilhelma II w Rominten w czasie wielkiego polowania. Śniadanie odbyło się w lesie. Wilhelm polecał swoim gościom specjalny rodzaj kiełbasy, sam jednak nie skosztował jej. Gdy kiełbasa została zjedzona, cesarz wybuchł śmiechem i powiedział: „Nawet nie wiecie, coście zjedli. Kiełbasa jest z psiego mięsa". Ten niezbyt mądry dowcip pociągnął za sobą rewanż. Wieczorem Wilhelm wszedł do łazienki w pałacyku myśliwskim. Za chwilę z wielkim krzykiem i kompletnym negliżu opuścił tę ubikację. Ktoś do wanny napuścił żab i ryb.

Jednym z największych współczesnych kawalarzy angielskich był zmarły przed dwoma laty p. William Cole, kuzyn poważnego premiera angielskiego Neville Chamberlaina. Dla p. Cole cały rok składał się z samych prima aprilisów, a wyrządzanie kawałów bliźnim było jego specjalnością. Raz, wyszedłszy na ulicę, zobaczył poważnego posła konserwatywnego, majora Lockera Lampsona, biegnącego do autobusu. Cole wydał dziki okrzyk: łapajcie złodzieja i rzucił się w pogoń. Publiczność przyłączyła się do tej akcji i za chwilę poważny poseł znalazł się w rękach policji. — Przyszło do rozprawy i żartowniś skazany został na grzywnę.

Jeden z przyjaciół p. Cole brał ślub w kościele. Śmietanka towarzystwa stawiła się na tę uroczystość. W pewnej chwili bardzo przystojna dama przecisnęła się przez tłum i rzuciła się panu młodemu na szyję: „bądź szczęśliwy, mój kochany — ale pamiętaj, że zawsze ci będę wierna, a kiedy żona ci się znudzi, możesz wrócić do mnie!" Scena wywarła sensację niezbyt przyjemną dla zainteresowanych, a odegrana była świetnie przez znajomą aktorkę p. Cole.

Najlepszy kawał p. Cole zaczął się od niewinnego spaceru. Zauważył grupę robotników z łopatami, kilofami i taczkami, kręcącą się w centrum Londynu po Picadilly Circus. Okazało się, że czekają na inżyniera, który nie nadszedł. „Ja jestem inżynierem" — powiedział p. Cole i kazał im w najbardziej ożywionym punkcie miasta rozpiąć sznury i zrywać bruk. Obecni policjanci pomogli mu w tym z całą usłużnością, wstrzymując ruch. Nikt nie przypuszczał, aby ktoś niepowołany mógł wpaść na taki pomysł. W. T.

# Dla amatorów...

## Kto cierpi na chorobę morską, podróżuje gratis!

Dziennik londyński „Daily Express" publikuje anons, który zawiera bardzo miłą wiadomość dla amatorów bezpłatnej turystyki. Warunek jeden tylko: trzeba chorować na morzu.

Kto nie znosi zatem kołysania na okręcie podczas podróży morskiej, otrzyma z łatwością bilet bezpłatny na przejazd do przepięknych wysp na morzach południowych, do wysp Bahama czy na Tahiti.

Inicjatywa tego eksperymentu wyszła od jednego z lekarzy angielskich, który chce zbadać dokładnie przyczyny powstawania choroby morskiej, tak przykrej w skutkach dla podróżnych. Jedno z towarzystw okrętowych podjęło inicjatywę lekarza i zgodziło się udzielić pewną ilość bezpłatnych przejazdów na okrętach, odbywających podróże turystyczne w kierunku wysp na morzach południowych.

Coprawda amatorzy pięknych podróży będą musieli przejść przez ciężkie opresje „podróży do Rygi", długotrwałe przy tym, gdyż podróż do wysp Bahama i z powrotem trwać będzie do trzech tygodni. Pociechą w cierpieniach, jakie sami sobie przysporzyli, może być dla nich pobyt kilkudniowy na pięknych wyspach w luksusowym hotelu, oraz myśl, że w ten sposób przyczynią się może do wyświetlenia przyczyn choroby morskiej i do wynalezienia środków, które będą skutecznie przeciwdziałały tej pladze.

Na razie zgłosiło się kilkunastu amatorów „ryzykownej" podróży, ale wolnych miejsc jest jeszcze kilkadziesiąt. J. L.

# 13-stoletni kierowca lokomotywy

Marzeniem Olafa Larsena od siódmego roku życia było zostać kierowcą lokomotywy. Godzinami przebywał on w parowozowni w Bergen, w której pracował w charakterze majstra maszynowego jego ojciec. W domu Olaf niezwykle pilnie studiował geografię, w której żaden z jego szkolnych kolegów nie mógł z nim współzawodniczyć. W tych dniach marzenie jego ziściło się.

Gdy udał się na dworzec kolejowy swojego rodzinnego miasta, zobaczył na torze parowóz służbowy, gotowy do odjazdu. Widząc, że w parowozie nikogo nie ma — szybko do niego wskoczył, nastawił rączkę na parę i pojechał... Jednak jazda jego nie trwała długo. Oszołomiony wzmagającą się szybkością parowozu, stracił panowanie nad sobą i stał bezradny na miejscu maszynisty. W tej samej chwili parowóz wjechał na ślepy tor i uszkodził się uderzywszy o zaporę.

Mały winowajca nie tylko „najadł się strachu", ale zaraz po wypadku został doprowadzony do komisariatu policji, gdzie policjanci dla przykładu dobrze go nastraszyli. Po przesłuchaniu odstawiono go do domu z obawy, by pod wpływem ciężkich przeżyć nie popełnił samobójstwa.

# Dzieje sowieckiej kanapy

„Wieczerniaja Moskwa" w nr. 68 drukuje wysoce charakterystyczną skargę jednego ze swych czytelników. Opowiada on mianowicie, że w końcu stycznia b. r. postanowił oddać do spółdzielczej pracowni meblarskiej do naprawy swą starą kanapę. Kierownik pracowni zadecydował, że remont będzie kosztował 161 rb. 45 kop. (przeciętny zarobek w Sowietach wynosi 150 rb. miesięcznie), poczym otrzymawszy zadatek, zabrał kanapę do naprawy, polecając zgłosić się po nią za 10 dni.

Właściciel zgłosił się po 15 dniach i dowiedział się, że jego kanapa zawędrowała w międzyczasie na ulicę Mchową i że jest tam do odebrania. Pojechał więc pod wskazanym adresem, jednak pomimo usilnych poszukiwań, kanapy w tej pracowni nie odnaleziono. Kanapę odnaleziono wreszcie w warsztacie, mieszczącym się przy ul. Małej Tulskiej. W warsztacie tym jednak nieszczęśliwemu właścicielowi wędrującej kanapy zakomunikowano, że koszty remontu niespodziewanie wzrosły i wynoszą obecnie już 293 rb., zaś naprawa nie jest jeszcze ukończona.

Właściciel kanapy zapytuje, co ma teraz zrobić, a „Wieczerniaja Moskwa" nie daje żadnej odpowiedzi w tej sprawie.

# 1000 ludzi w obliczu śmierci

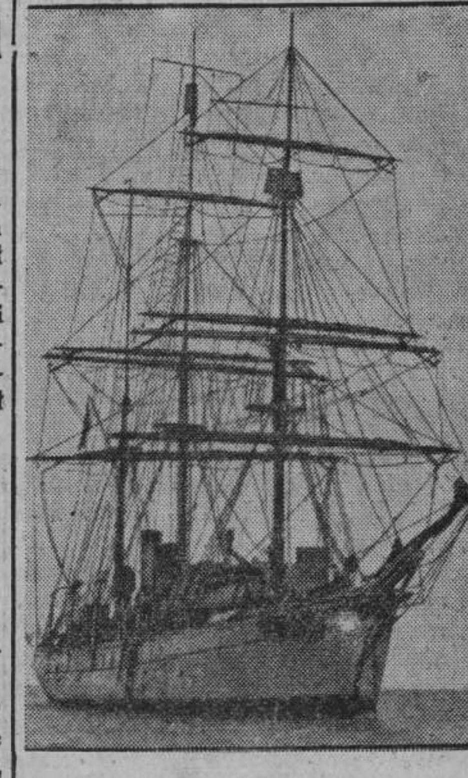
## 8 sowieckich łamaczy lodu uwięzionych na pełnym morzu

Dopiero teraz można ocenić grozę sytuacji, w jakiej znalazły się liczne sowieckie statki handlowe i spieszące im na pomoc łamacze lodu, uwięzione wśród lodów na pełnym morzu w pobliżu wybrzeży syberyjskich.

Na jesieni ubiegłego roku pewna ilość rosyjskich frachtowców udała się w towarzystwie łamaczy lodu z portu w Archangielsku w drogę wzdłuż wybrzeży syberyjskich do Władywostoku. Podróż odbywała się nader powoli, a niespodziewanie szybkie zakończenie okresu zimowego w tych okolicach spowodowała, iż ujęte w kleszcze lodowe statki posuwają się z prądem — bezradnie — coraz dalej od wytkniętego szlaku. Zaledwie kilka statków zdołało przy wzmocnionej wydajności maszyn wyrwać się i wrócić do Archangielska i Murmańska. Reszta skazana jest, przynajmniej w obecnym położeniu — na zagładę. Sytuacja jest taka, że np. łamacz lodu „Lidke" nie daje znaku życia od listopada. Zapasy paliwa wyczerpały się już dawno, radiostacja nie funkcjonuje, położenie statku nie jest znane. „Lidke" towarzyszył 5 statkom handlowym o łącznej załodze 250 osób.

Wysłane na pomoc łamacze lodu „Sadko", „Małygin" i „Sedoff" nie tylko, że nie zdołały zbliżyć się do uwięzionych, ale same nie potrafią wydostać się z lodowych okowów. Z załogą w liczbie 200 osób posuwają się te trzy łamacze w kierunku północno - wschodnim. Podobny los spotkał dwa inne statki handlowe z lodołamaczem „Lenin", a wreszcie uwięzione wśród lodów sił przy wyspie „Krassin" oraz dwa inne łamacze lodu, które wraz z jednym statkiem handlowym wyruszyły na jesieni z Ziemi Franciszka Józefa.

W obliczu śmierci znajduje się więc obec. blisko 1000 osób, w tym wiele kobiet i dzieci. Po zakończeniu okresu nocy polarnej przewidywane są akcje ratunkowe przy użyciu lotnictwa. Celem tej akcji będzie przede wszystkim zaopatrzenie statków w środki żywności i odzież dla załogi i pasażerów, gdyż nadzieje na uratowanie ludzi są znikome wobec trudności w nawiązaniu komunikacji radiowej.



**Przyjemności miliarderów.** Luksusowy jacht amerykańskiego miliardera Rockefellera, na którym spędza on zazwyczaj swoje wywczasy, odbywając na nim dalekie podróże morskie.

# „Kawał" cara Piotra Wielkiego

Car Piotr Wielki, którego ambicją życiową było upodobnić Rosję do Zachodu, w istocie rzeczy pozostał zawsze Azjatą, jakim był. Nawet w drobnych sprawach cecha ta wybijała się na pierwsze miejsce. Chcąc swoim poddanym urządzić niespodziankę pierwszokwietniową, rozkazał w pobliżu ówczesnego Petersburga zwieźć w dużej tajemnicy ogromny stos drzewa i zapalić go w dniu 1 kwietnia. Rozkaz został wykonany. Olbrzymie płomienie ognia ściągnęły niezliczone masy przestraszonej ludności Petersburga, które były zatrzymywane przez kordony gwardii przybocznej Piotra Wielkiego.

Wielu z mużyków nie mogło dojść zupełnie do tego, na czym polega dowcip, nie mniej fakt ten wcale nie wpłynął na cara, który cieszył się, że „nabrał na kawał" swoich wiernych poddanych.

# Dawna stolica carów w ruinach

Nad kwitnącą niegdyś stolicą dawnej Rosji zawisła groźba przeistoczenia się w kompletną ruinę. Nieremontowane stare domy i źle budowane nowe grożą zawaleniem się. Coraz częściej mają miejsce katastrofy budowlane, niejednokrotnie kończące się ofiarami w ludziach. Zaalarmowany tym stanem rzeczy leningradzki sowiet miejski postanowił wyasygnować 100 milionów rubli dla przeprowadzenia najniezbędniejszego remontu najbardziej zagrożonych budynków.

# Chrzty pruskie

W myśl rozporządzenia nadprezydenta reiencji opolskiej z dniem 1-go kwietnia 1938 r. 10 wiosek powiatu opolskiego zostało zespolonych w 5 gmin, a mianowicie: Boguszyce i Zwonnice — otrzymują jednolitą nazwę urzędową Glockenau; Domaradzka Kuźnia i Królewska Dąbrówka — urzędową nazwę Eichendorf; Wielki Dobrzyń i Mały Dobrzyń — urzędowa nazwa Döbern; Osowiec i Węgry — urzędowa nazwa Königshuld; wreszcie Grabie i Kobylno — urzędowa nazwa Heinrichsfelde.

(ZAP)

## „Dni Kolonialne" w Automobilklubie Wielkopolski

W sobotę dnia 9 bm. odbędzie się reprezentacyjna defilada po Poznaniu (około 20 km.) z okazji „Dni Kolonialnych" samochodów Automobilklubu Wlkp. Zbiórka uczestników odbędzie się przed lokalem A. W. o godz. 16, a wyjazd nastąpi o godz. 16,30. Defilada będzie punktowana. Komandorem będzie wiceprezes p. mjr. J. Augustowski.

W tym samym dniu o godz. 18 odbędzie się uroczyste manifestacyjne zebranie w lokalach A. W.

A. W. zaprasza wszystkich członków z rodzinami oraz gośćmi celem uchwalenia rezolucji „Dni Kolonialnych".

## Piłka nożna

**Węgierscy piłkarze w Krakowie.** W czasie świąt Wielkanocnych wystąpi w Krakowie węgierska drużyna piłkarska Kispesti Budapeszt. W pierwszym dniu świąt Węgrzy grać będą z Cracovią a nazajutrz z Wisłą.

**Warta — Polonia (Warszawa).**

Pierwsze w tym roku w Poznaniu zawody o mistrzostwo Ligi, ściągną niewątpliwie rzesze publiczności. Warszawska Polonia bowiem, pierwszy przeciwnik Warty w tym sezonie, jest przeciwnikiem groźnym. Zawody zatem zapowiadają się bardzo ciekawie. „Zieloni" po zimowej zaprawie przygotowują się pilnie pod fachowym okiem trenera do mistrzostw Ligi. Zawody powyższe odbędą się w niedzielę dnia 10 bm o godz. 16,15 na boisku K. S. Warta przy ul. Rolnej.

**Piłkarze węgierscy w Warszawie i Łodzi.**

Piłkarze węgierskiej drużyny Nemzeti bawić będą w czasie świąt wielkanocnych w Polsce i rozegrają dwa mecze: 17 bm. w Łodzi z ŁKS., 18 bm. w Warszawie z Polonią.

**Piłkarze „Śmigłego" w Wielkich Hajdukach**

W piątek wieczorem wyjedzie z Wilna drużyna piłkarska WKS Śmigły do Wielkich Hajduk, gdzie rozegra w niedzielę pierwszy swój mecz ligowy z Ruchem. Wilnianie wystąpią na Śląsku w składzie wzmocnionym, jednak drużyna wileńska nie będzie jeszcze całkowicie zmontowana, gdyż formalności, związane ze zgłoszeniem niektórych zawodników z poza Wilna, nie zostały załatwione.

**Skład „Polonii".**

W nadchodzącą niedzielę w Poznaniu odbędzie się mecz ligowy Polonia — Warta. Drużyna Polonii wystąpi w składzie, zestawionym z pośród następujących graczy: Strauch (Lech), Szczepaniak, Grolik, Tomaszewski, Nytz, Odrowąż, Przykling, Bzdak, Pigłowski, Kisieliński, Kulla, Nawrot, Ciszewski, Łysakowski, Lewandowski i Gosk.

**Piłkarze niemieccy w Katowicach.**

Ostatecznie sfinalizowany został przyjazd znanej niemieckiej drużyny piłkarskiej V. f. B. Stuttgart, która rozegra dwa mecze w okresie świąt wielkanocnych. W pierwszym dniu (17 bm.) Niemcy rozegrają mecz w Chorzowie z drużyną AKS, w drugi dzień natomiast (18 bm.) z Ruchem w Wielkich Hajdukach. Nadmienić należy, że drużyna niemiecka pokonała w ub. niedzielę w półfinałowych grach o mistrzostwo Rzeszy — V. f. R. Gliwice 7:1, niedawnego pogromcę Ruchu (2:0).

**Pentatlon — Pogoń.**

W niedzielę 10 bm. o godz. 16,30 odbędą się na Arenie b. PWK. zawody o mistrzostwo klasy A i o wejście do Ligi okręgowej pomiędzy K. S. Pentatlon a Pogonią.

## Tenis

**Mecz Polska — Dania w Katowicach.**

Spotkanie tenisowe o puchar Davisa Polska — Dania, jak zadecydował Polski Związek Lawntenisowy odbędzie się w Katowicach. Zawody rozegrane zostaną prawdopodobnie w dniach od 6—8 maja.

# SPORT

## Chmielewski zwolniony z aresztu

Z Nowego Yorku donoszą:

We środę późnym wieczorem za zgodą Cyganiewicza zwolniony został z aresztu znakomity nasz bokser Chmielewski.

Zwolnionym pięściarzem zaopiekował się znany działacz Sokoła polskiego w Stanach Zjednoczonych, Martuszewski.

Sprawa zatargu pomiędzy Cyganiewiczem a Chmielewskim oddana została do załatwienia sądowi polubowemu. Roli arbitra podjął się konsul Polski w New Yorku.

W projekcie jest opracowanie nowego kontraktu, którego warunki odpowiadać mają wymaganiom Chmielewskiego.

## Lekkoatletyka

**10-ty bieg na przełaj KSMM. Poznań — Główna.**

10-ty doroczny bieg na przełaj o nagrody przechodnie p. W. Płonki (puchar) oddziału KSMM Poznań-Główna ufundowaną przez dh. Bernarda Gąsiorowskiego, urządza w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 13 Kat. Stow. Młodzieży Męskiej oddział Poznań-Główna. Trasa biegu wynosi ca 4000 mtr. Bieg odbędzie się w Głównej. Zbiórka zawodników w lokalu p. Książyka, ul. Główna 38 o godz. 12. Udział brać mogą wszyscy zawodnicy zgłoszeni w PZLA. Pierwszy zawodnik przybywający do mety otrzymuje nagrodę przechodnią p. Płonki, ponadto pierwsi trzej zawodnicy otrzymują żetony, a dalsi dwaj dyplomy. Pierwszy zawodnik z KSMM otrzymuje nagrodę przechodnią dh Bernarda Gąsiorowskiego (puchar). Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 gr. od zawodnika przyjmuje Kazimierz Walczak, Poznań 10, ul. Główna 33 m. 9. Zgłoszenia bez wpisowego nie będą uwzględniane.

## Gry sportowe

**Zawody w siatkówce i koszykówce.**

W niedzielę 10 bm. o godz. 11 w hali Ośrodka WF. przy ul. Bukowskiej odbędą się zawody w piłce siatkowej pań dwóch teamów miasta Poznania, w których biorą udział czołowe zawodniczki okręgu z Gulikową, Świderską i Robińską na czele. W ramach tych zawodów odbędzie się mecz w piłce koszykowej panów między czołową drużyną Polski AZS i Wartą. Ze względu na udział czołowych zawodniczek i zawodników okręgu jak i Polski, powyższe zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

## Pięściarstwo

**Warta — HCP.**

W sobotę 9 bm. o godz. 20 w sali Okr. Ośrodka WF. przy ul. Bukowskiej odbędą się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy Wartą a HCP.

## Pływanie

**Nowy rekord świata w pływaniu.**

W zawodach pływackich w Kopenhadze reprezentacyjna sztafeta Berlina ustanowiła nowy rekord Europy i świata na dystansie 4 razy 100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 4:02,4 min.

**Nowe rekordy świata nie będą uznane.**

Uzyskane w tych dniach świetne wyniki pływackie przez zawodników amerykańskich Kasley'a i Flanagana, nie będą uznane jako rekordy światowe. Kasley uzyskał swój wynik na 100 m. klasycznym na basenie długości 25 yardów, więc zbyt krótkim w stosunku do wymagań Międzynarodowego Związku Pływackiego. Flanagan swój najlepszy wynik świata na 1500 m. dowolnym uzyskał również na zbyt krótkim basenie pływackim.

## Rozmaitości

**Z Okręgu Pozn. Związku Wych. Fiz.**

Zawody okręgowe dla młodzieży szkół średnich Kuratorium Okręku Pozn. odbędą się w dniu 9 i 10 bm. w hali ośrodka W. F. ul. Bukowska. W zawodach biorą udział zwycięskie drużyny z odbytych przed tygodniem rozgrywek obwodowych. Do zawodów stają mistrzowskie drużyny kół: Poznań miasto, Poznań powiat, Ostrów, Gniezno, Leszno i Rogoźno. Początek zawodów w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10.

**Mistrzostwa świata w zapasach.**

W Tallinie obradował kongres Międzynarodowej Federacji Atletycznej, który powziął uchwały w sprawie przyszłych mistrzostw Europy.

Według uchwał tych, tegoroczne mistrzostwa Europy w stylu wolno-amerykańskim nie odbędą się i przełożone zostaną na rok przyszły, w którym z kolei nie odbędą się mistrzostwa Europy w stylu grecko-rzymskim. Poczynając od roku 1941 mistrzostwa Europy w zapasach obu stylów odbywać się będą co dwa lata na wspólnym turnieju.

## Hallo! Tu Radio



**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**

**Sobota, dnia 9 kwietnia 1938 r.**

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Bronisław Butkowski. 11,40 Pieśni Tosti'ego (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.



12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach" — słuchowisko. 16,15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. W. w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Higiena w dawnych czasach — pogadanka — wygł. Jan Straszewski. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Muzyka lekka (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Zwycięstwo pod Kirchholmem i Kłuszynem" — audycja dla dzieci. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Fiołek z Montmartru" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana. W przerwie ok. godz. 20,45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22,00 „Prośby i rozkazy" — skecz Urpina. 22,15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. bosmana Kowalskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

**Poznań.** 11.40 Z muzyki operowej — płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert rozrywkowy. 14,15 Duety fortepianowe i pieśniowe (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka rolnicza. 18,30 Wesoła muzyka na harmonijkach ustnych, wykona Józef Szukalski. 18,45 Wesołe porachunki 44-ty tydzień w żarcie i piosence). 23,00 Tańce i piosenki (płyty).

**SŁUCHAMY ZAGRANICY!**

20,00 Praga. „Baron cygański" — operetka. 20,30 Bruksela franc. Koncert muzyki francuskiej. 21,00 Mediolan. „Parsifal" — opera Wagnera. 21,00 Rzym. Koncert symfoniczny.

**„DNI KOLONIALNE" W RADIO**

**O wolny dostęp Polski do surowców kolonialnych.**

Podobnie jak w roku ubiegłym Liga Morska i Kolonialna organizuje na terenie całej Polski „Dni Kolonialne" na przestrzeni tygodnia od dnia 7 do 13 kwietnia.

W akcji Ligi Morskiej i Kolonialnej żywy udział przyjmuje Polskie Radio, organizując szereg następujących audycyj:

Dnia 8. 4. o godz. 15.45 audycja dla dzieci starszych p. t. „Płyniemy wielką rzeką" w opracowaniu Józefa Kempy. O godz. 19,30 pieśni o morzu i marynarzach wykona chór szkoły powszechnej w Toruniu. O godz. 19,50 usłyszą radiosłuchacze pogadankę na temat emigracji w opracowaniu dyr. St. Paprockiego.

Dnia 9. 4. o godz. 16.50 — pogadanka na temat „Walka o surowce" w opracowaniu dyr. Jana Dębskiego. O godz. 22,15 koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Dnia 10. 4. o godz. 17,00 organizuje Polskie Radio audycję słowno - muzyczną „Na dalekich morzach" w opracowaniu Janusza Stępowskiego".

Dnia 12. 4. o godz. 19,50 dr. Rosiński wygłosi pogadankę p. t. „Polsce potrzeba surowców".

Dnia 13. 4. o godz. 12,03 w audycji południowej prof. St. Sumiński wygłosi popularną pogadankę o emigracji polskiej. Program radiowy zakończy w tym dniu o godz. 16,15 „Wieniec pieśni pomorskich" w wykonaniu chóru i orkiestry z Bydgoszczy.

**OPERETKA DLA RADIOSŁUCHACZY.**

Życie paryskiej cyganerii znalazło licznych piewców, mistrzów słowa pisanego, malarstwa i muzyki. W atmosferę cyganerii przenosi słuchacza również operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre", którą Polskie Radio nadaje na fali ogólnopolskiej w sobotę, dnia 9 kwietnia o godz. 20.00.

Osią akcji tej bardzo melodyjnej, wdzięcznej i barwnej operetki jest dziewczę paryskie — tancerka i śpiewaczka uliczna, zwana powszechnie ((fijołkiem z Montmartre". Jej przeżycia stanowią główną treść operetki.

W audycji sobotniej wezmą udział jako soliści: Wanda Wermińska, Barbara Kostrzewska, Stefan Witsa, Marian Demar-Mikuszewski, Kazimierz Petecki i inni. Poza tym wystąpi chór i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją G. Górzyńskiego.

# KRONIKA KUJAW

## Mogilno

— **Walne zebranie L. M. i K.** W piątek o godz. 20 w sali hotelu Monopol odbędzie się roczne walne zebranie L. M. i K. pod hasłem „My chcemy kolonii" z wyświetleniem filmu propagandowego.

— **Złodziejska jatka pod mostem.** — Przed kilku dniami okradziono sklep rzeźnicki Hybzy w Mogilnie. Łupem sprawców padły: wędzonych kilka szynek, suche kiełbasy i inne wyroby. Za sprawcami wszczęto dochodzenie. We wtorek robotnicy sezonowi podczas wykonywania prac na szosie pomiędzy Bystrzycą a rzeką Panną odkryli złodziejską skrytkę pod mostem. Okazało się, że łup pochodził ze sklepu Hybzy.

## Inowrocław

— **Rezolucja inowrocławskich robotników.** Na ostatniem zebraniu Zw. Kat. Robotników Polskich uchwalono następującą rezolucję jednogłośnie: „Socjalistyczne manifestacje 1-szo majowe godzą z roku na rok coraz więcej w nasze uczucia katolickie. My katoliccy robotnicy w Inowrocławiu nie ścierpimy na przyszłość okrzyków: „Precz z Kościołem — Precz z klerem" — jak to miało miejsce w ub. roku przed kościołem św. Mikołaja w Inowrocławiu i dla tego wzywamy całe społeczeństwo myślące po katolicku, by wspólnie z nami stanęło w odważnej gotowości i do obchodów w dniu 1-go maja nie dopuściło — przez energiczne domaganie się od władz zakazu socjalistycznych manifestacji i obchodów. Gotowi jesteśmy nie przebierać nawet w środkach najskrajniejszych w tępieniu wrogich nam duchem i uczuciami elementów."

— **Pakość domaga się przyłączenia do powiatu inowrocławskiego.** Od przeszło 15 lat stara się miasto Pakość, należące dotychczas do powiatu inowrocławskiego, za czym przemawiają względy gospodarcze, etnograficzne, społeczne i administracyjne. Do Inowrocławia jest drogą kolejową 11 klm., a do miasta powiatowego Mogilna drogą kołową 24 klm., gdzie trzeba nieraz cały dzień poświęcić, aby załatwić błahą sprawę w sądzie, urzędzie skarbowych i t. d. Dla obywateli byłoby znaczne zaoszczędzenie kosztów i czasu dzięki przyłączeniu Pakości do Inowrocławia. Zmniejszyłaby się również znacznie odległość do miasta wojewódzkiego. Przez włączenie do województwa pomorskiego miejscowości, gdzie znajdują się fabryki wapna i cementu Piechcin, cukrownie Janikow i Tuczno, bezrobotni zostaną pozbawieni czasowego zatrudnienia, gdyż urzędowo dane fabryki muszą zasadniczo przyjmować bezrobotnych z danego województwa względ. przynależnych powiatów. Kupiectwu grozi zupełna ruina gospodarcza lub całkowite zubożenie. Zaniepokojone tym stanem obywatelstwo zwołało zebranie przedstawicieli organizacyj, gdzie uchwalono czynić dalsze kroki i starania o przyłączenie miasta Pakości do powiatu inowrocławskiego. Do Komitetu wybrano przedstawicieli wszystkich organizacyj, a do komitetu wykonawczego 7 obywateli. Uchwalono zwołać w tej sprawie wiec, a organizacje społeczne wyślą petycje w przekonaniu, że miarodajne czynniki zrozumieją prośby mieszkańców tego miasta.

— **Manifestacja antykomunistyczna w Mątwach.** Z inicjatywy Kat. Stow. Robotników Polskich w Inowrocławiu - Mątwach zebrali się mieszkańcy parafii mątewskiej, aby publicznie napiętnować zbrodnię lubońską i wezwać do walki z komunizmem. Zebranie zagaił prezes Stow. p. Mikołaj Prużyński pochwaleniem Jezusa Chrystusa, po czym wygłosił obszerny referat o dążeniach komunizmu p. kpt. Lorek z Inowrocławia, prezes dekanalny Akcji Kat. Następnie uchwalono wysłać do wojewody pomorskiego rezolucję w tej sprawie. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" z tow. orkiestry Zakładów Solvay odbyła się procesja, w której wzięły udział wszystkie organizacje z sztandarami, do kościoła, gdzie wspólnie odmówiono wyznanie wiary św. i „Wierzę w Boga" z ks. prob. Dąbrowskim oraz odśpiewano „My chcemy Boga".

— **Kronika policyjna.** Do restauracji Stan. Dzięgielewskiego przy ul. Poznańskiej 15, dokonano włamania i skradziono rozmaitych towarów wartości 150 zł. W lokalu „Tivoli" Sobczaka skradziono Wojciechowi Obiała z Niszczewic pow. Inowrocław 20 zł gotówki. Pod pretekstem wyleczenia z choroby wyłudziła jakaś cyganka 35 zł od Praksedy Stajkowskiej, zam. przy ul. Bratniej 11. Policja przytrzymała Libertowskiego Stan. i Henryka Berendta z Poznania za przywłaszczenie sobie na szkodę „Bazaru Rzemiosła" kilimów i firan, wartości 2,400 zł. Za przejazd koleją bez biletu przyprzymani zostali na stacji Inowrocław Józef Krala z Tarnowskich Gór i Józef Karczak z Warszawy.

## Wolsztyn

— **Ćwiczenia polowe.** W ciągu trzech dni ubiegłego tygodnia uczniowie wolsztyńskiej szkoły rolniczej, zrzeszeni w hufcu szkolnym Przysposobienia Wojskowego odbyli ćwiczenia polowe. W drugim dniu ćwiczeń przybył p. ppłk. Zbijewski z Leszna w towarzystwie komendanta obwodowego P. W. kpt. Galicy, dokonując inspekcji. W godzinach popołudniowych p. ppłk. Zbijewski oraz p. Starosta Powiatowy wzięli udział w obiedzie żołnierskim hufca.

## Leszno

— **Żyd kupował kradzione skórki.** Policji leszczyńskiej udało się ująć sprawcę ostatnich kradzieży zwierząt futerkowych w Zwierzycu. Ujętym okazał się 20-letni Zygmunt Kramski. Złodziej po kradzieży udał się do firmy kuśnierskiej żyda Wolfa i tam sprzedał skórki. Wobec tego, że żyd chociaż wiedział, że skórki są kradzione, kupił je, policja go aresztowała i osadziła w więzieniu.

## Skalmierzyce Nowe

— **Z życia parafii.** We wtorek, dnia 5 bm. w salce parafialnej o godz. 20-tej odbędzie się mies. zebranie Stow. Mężów Katolickich.

— **Spowiedź Wielkanocna.** W środę, dnia 6 bm. na zaproszenie ks. proboszcza przybędzie do parafii „Bożego Ciała" większa ilość księży pozamiejscowych w celu słuchania spowiedzi wielkanocnej. Początek słuchania spowiedzi od godz. 3-ciej po południu, a dnia następnego od godz. 6-tej rana, udzielanie komunii św.

— **Nowy ołtarz.** W niezadługim czasie stanie nowy ołtarz św. Józefa w kościele parafii „Bożego Ciała". Zapoczątkowana przed niedawnym czasem zbiórka dobrowolnych składek, wśród parafian na budowę nowego ołtarza św. Józefa, daje bardzo dobre wyniki. Do tej pory zebrano tą drogą ponad 1000 złotych, które zdeponowano w Banku Ludowym w Skalmierzycach.

— **Z prac Sekcji Przeszkolentowej K. P. W.** W dniu 29. 3. br. przy licznym udziale członków, odbyło się zebranie sekcji pszczelarskiej przy Rodzinie Kol. Skalmierzyce, któremu przewodniczył p. Tomczak. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Banasiak Jan, a obszerny referat na temat wiosennym prac w pasiece, sztucznych i naturalnych rójek oraz hodowli matek i różnych chorobach pszczelich — wygłosił p. Sobczak J. Po skończonym zebraniu, które było bardzo interesujące, nastąpił podział cukru skażonego dla podkarmiania wiosennego, w ilości po 2 kg na pień.

# Wojewoda poznański w Kaliszu

W dniu jutrzejszym do Kalisza przyjeżdża wojewoda poznański Maruszewski. W związku z tym odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej m. Kalisza. Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w gmachu ratusza.

W posiedzeniu po za p. Wojewodą wezmą udział przedstawiciele władz, sfer gospodarczych i społeczeństwa.

# Zbrodnia na rynku w Kępnie

W Kępnie w czwartek podczas ożywionego ruchu na Rynku po krótkiej wymianie zdań uderzył 21-letni Antoni Krzan (ul. Sienkiewicza) nożem mistrza rzeźnickiego 31-letniego Bernarda Poprawę.

Ostrze noża przecięło lewą tętnicę Poprawie. Uderzony broczący krwią wbiegł do restauracji Fanischa wzywając ratunku. Do leżącego bez przytomności w kałuży krwi Poprawy przybył ks. prefekt Sobecki udzielając mu absolucji, a ks. wikary Lorkiewicz namaścił umierającego Olejami św. Przybyły lekarz dr Mokry stwierdził zgon.

Na miejsce tragicznego zajścia przybyła komisja sądowo-lekarska, która po zbadaniu całej sprawy pole ciła wydanie zwłok rodzinie.

Mordercę aresztowano w domu do którego przybył po zabójstwie i spokojnie położył się do łóżka. Krza na zakuto w kajdany i odstawiono na posterunek policyjny.

Fakt cynicznego morderstwa wywołał ogromne wzburzenie wśród mieszkańców Kępna i okolicy.

# Deprawował nieletnie dziewczęta

Przed sądem okręg. w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko 54-letniemu Andrzejowi Zyglewskiemu, mieszkańcowi baraków przy ul. Dwernickiego.

Akt oskarżenia zarzucał mu deprawowanie małoletnich dziewcząt. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. A. Zyglewskiego sąd skazał na półtora roku więzienia.

Przewodniczący rozprawy w uzasadnieniu wyroku scharakteryzował straszliwe stosunki, jakie panują w barakach.

# Kronika ostrowska

— **Akcja dożywiania dzieci bezrobotnych.** Akcję dożywiania dzieci bezrobotnych w wieku przedszkolnym rozpoczęła Sodalicja Mariańska Pań w listopadzie 1934 r. Od tego czasu uczęszcza do II oddziału ochronki parafialnej, mieszczącej się przy ul. Koszarowej 20, około 50 dzieci.

— **„Dni Kolonialne".** Kolejowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Ostrowie urządza w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 19-tej w sali K. P. W. akademię z okazji Dni Kolonialnych.

— **Budowa kościoła.** Sprawa budowy kościoła w Ostrowie weszła obecnie w okres decydujący. Projekt nowego kościoła, wykonany przez inż. Morawskiego, został już w szczegółach wykończony. Przystąpiono do prac przygotowawczych, jak zwózki cegły, kamieni i piasku. Parafianie odnoszą się do budowy nowego kościoła z wielkim zapałem.

— **Z prac O. Z. N.** W końcu ub. miesiąca przybył do Ostrowa prezes okręgu wielkopolskiego O. Z. N., p. poseł dr. Leon Surzyński, który przeprowadził z przedstawicielami tut. społeczeństwa konferencję n. t. działalności O. Z. N. w Ostrowie i na terenie powiatu. W wyniku konferencji prezesem obwodu ostrowskiego został p. notariusz Podejma.

— **Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej.** W miejscowej szkole rolniczej odbyło się w ub. czwartek uroczyste zakończenie roku szkolnego. Świadectwa otrzymało 28 absolwentów szkoły, tak, iż szkoła rolnicza ma obecnie ogółem już 380 absolwentów. Dyrektorem szkoły jest p. inżynier Świerzyński.

— **Warsztaty wagonowe budują karabin maszynowy.** Pracownicy tut. warsztatów wagonowych postanowili ufundować karabin maszynowy dla naszego wojska. Akcję w tym kierunku rozpoczęto również na terenie tutejszej parowozowni, służby ruchu i handlowej oraz drogowej. Również miejscowe gimnazjum męskie funduje jeden lekki karabin maszynowy.

— **Walne zebranie Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.** Walne zebranie Koła miejscowego odbyło się w sali hotelu „Polonia" przy udziale licznych członków i delegatów zamiejscowych. Zebranie zagaił i powitał obecnych prezes p. Gerleich, po czym przystąpiono do wyboru prezydium walnego zebrania. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezesem wybrano p. Kotlarka Jana, jako dalszych członków zarządu wybrano pp.: Snusza, Widyńskiego, Gerlicha, Kominowskiego, Kwiatkowskiego, Skrzypczaka, Magdziakowa. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Samołuk, Idziar i Stendera. Obecny na zebraniu delegat okręgowy p. Sas, wygłosił obszerny referat, zapoznając zebranych z aktualnymi sprawami dotyczącymi pracowników pocztowych.

# Radiofonizacja powiatu gostyńskiego

Gostyń, 8. 4.

Odbiornik radiowy musi być uważany za artykuł codziennej potrzeby. Taki jest cel ustanowienia akcji Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Zarząd główny Komitetu przystąpił do zakładania oddziałów wojewódzkich, powiatowych i lokalnych, niezależnie od czynnych już Komitetów regionalnych, zorganizowanych w siedzibach rozgłośni Polskiego Radia.

Regionalny Społ Komitet w Poznaniu powołał do życia Komitet Lokalny w Gostyniu. W skład zarządu wchodzą: ks. prob. Siczyński, dr. Stachowski, ks. Sopart, prof. Szulc, prof. Kalinowski i in.

Na zjeździe burmistrzów, wójtów i sołtysów w Gostyniu przeprowadzono uchwałę zorganizowania Powiatowego Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. Komitet w Gostyniu uchwalił radiofonizację wszystkich urzędów gminnych na terenie powiatu Zakupiono już 24 odbiorniki. Wręczenie aparatów przedstawicielom gmin nastąpi w najbliższym czasie.

# Krzywoprzysięzcy surowo ukarani

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciwko Jurdze, Solarskiemu i tow. oskarżonym o składanie fałszywych zeznań lub o namawianie do nich w związku z pożarem, który wybuchł swego czasu w zagrodzie Jurgi pod Kościanem.

Mocą wyroku sąd skazał oskarżonych: Tadeusz Solarski za krzywoprzysięstwo na 2 i pół roku więzienia, na mocy amnestii obniżono mu karę do połowy, Ignacy Kleibker i Jan Pawełczak — za krzywoprzysięstwo po roku więzienia, Stanisław Grajewski na półtora roku i Piotr Adański na rok więzienia. Temu ostatniemu sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata. Wreszcie Michał Jurga za nakłanianie do fałszywych zeznań skazany został na 1 rok więzienia.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 7. 4. 1938 r.

**Obligacje i papiery wartościowe:**

| | |
|---|---|
| 4 proc. pożyczka inwestycyjna | 81,25 |
| 4½ proc poż. państwowa wewn. | 64,25 |
| 3 proc konsolidacyjna | 65,00 |
| 5 proc, poż. konwersyjna | 69,00 |

**Akcje w złocie:**

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 112,00 |
| Lilpop. | 70,00 |
| Węgiel | 28,50 |
| Norblin | 80,00 |
| Starachowice | 37,00 |
| Modrzejów | 13,00 |
| Haberbusch | 45,50 |
| Ostrowiec | 55,00 |

**Dewizy:**

| | trans. | sprzed. |
|---|---|---|
| Belgia | 89.55 | 89,77 |
| Berlin | | 213,07 |
| Amsterdam | 294,20 | 294,94 |
| Kopenhaga | | 118,05 |
| Paryż | 16.42 | 16,62 |
| Sztokholm | 185,90 | 186,24 |
| Włochy | | 28,04 |
| Helsinki | | 11,70 |
| Wiedeń | | 99,25 |
| Praga | 18,54 | 18,59 |
| Szwajcaria | 121,95 | 122,25 |
| Londyn | 26.37 | 26,44 |
| Nowy Jork czek | 5,30⅝ | 5,31⅞ |
| Nowy Jork kabel | 5,31 | 5,32½ |
| Oslo | | 132,78 |

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 7. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

CENY

transakcyjne:—orientacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica . t. p. P. | — | 24,50 | 25,00 |
| Żyto zdatne do przemiału | | 18,00 | 18,25 |
| Jęczmień browarowy . | — | | |
| Jęczmień 700 — 717 gl. | | 17.25 | 17.50 |
| Jęczmień . 673 678g/l | — | 16,50 | 17,00 |
| Jęczmień 638—650 gl | | 16,25 | 17,00 |
| Owies | | 17.50 | 18,00 |
| „ standartowy | | 16,50 | 17,00 |
| Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc. | | 42,50 | 43,50 |
| „ „ I 0-50 „ „ | — | 39,50 | 40,50 |
| „ „ „ IA 0-65 „ „ | — | 36,50 | 37,50 |
| „ „ „ II 30-65 „ „ | — | 32,00 | 33,00 |
| Mąka żytn. gat. I 0-50 | — | 28,25 | 29,25 |
| Mąka żytnia 0-65 | | 26.75 | 27,75 |
| Otręby pszenne, grube | — | 15,50 | 16,00 |
| „ średnie | — | 13,50 | 14,50 |
| „ żytnie przemiału standartow. | — | 11,75 | 12,75 |
| Otręby jęczmienne | — | 12,00 | 13,00 |
| Groch Viktoria | — | 22,00 | 24,50 |
| „ Folgera | — | 23,50 | 25,00 |
| Łubin żółty | — | 14,00 | 15,00 |
| „ Niebieski | — | 13,50 | 14,00 |
| Wyka latowa | — | | |
| Peluszka | — | 24,00 | 25,00 |
| Mak niebieski | — | | |
| Gorczyca | — | 33,00 | 35,00 |
| Rajgras angielski | — | 65,00 | 75,00 |
| Seradela | — | 28,— | 32,00 |
| Rzepik zimowy | — | 54,— | 55,00 |
| Siemię lniane | — | 51,00 | 53,00 |
| Makuch lniany w taflach | — | 20,00 | 21,00 |
| „ rzepakowy „ | — | 16,00 | 17,00 |
| „ słoneczn. w tafl. 42-43% | — | 17,50 | 18,50 |
| Śrut Soja | — | 22,75 | 23,75 |
| Słoma pszenna luzem | — | | |
| „ „ prasowana | — | 4,90 | 5,15 |
| „ żytnia luzem | — | 4,75 | 5,00 |
| „ żytnia prasowana | — | 5,50 | 5,75 |
| „ owsiana luzem | — | 4,80 | 5,05 |
| „ owsianna prasowana | — | 5,30 | 5,55 |
| „ jęczmienna luzem | — | | |
| „ jęczmienna prasowana | — | | |

Ogólny obrót: 2065 ton, w tym pszenica 448 ton, tendencja spokojna; żyto 548 ton, tendencja wyczekująca; jęczmień 170 ton, tendencja spokojna; owies 48 ton, tendencja słaba; przetwory młynarskie 712 ton, tendencja wyczekująca; nasiona 46 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 93 ton, tendencja spokojna.




**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sassę. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

13)

Marek kazał podać butelkę wina, nalał kieliszek i trąciwszy z bratem, wypili obaj na szczęście spotkania i dobro sprawy krajowej.

— A teraz opowiadaj, mój bracie — rzekł Marek, zapaliwszy łuczywo, które ponuro oświetlało wnętrze namiotu — opowiadaj, czy znalazłeś mordercę naszego nieszczęśliwego ojca! Ja go naprożno szukałem. Jedyną rzeczą, której dojść mogłem, jest pewność, że ojciec nasz padł ofiarą zawiści i ambicyj któregoś z wojewodów.

— Obawiam się, czy uda nam się kiedy rozwikłać tę tajemnicę — odpowiedział Jan Sobieski poważnie — w drodze Sassa doścignęła mnie i gdym bawił gościem w zamku wojewody Michała Wassalskiego, chciała przeciwko niemu zwrócić moje podejrzenie.

— Sassa udała sie za tobą, mój bracie?

— Wbrew mojej woli! Pragnąc jej znaleźć nowe, odpowiednie miejsce, dałem ją żonie wojewody. To może było powodem, że Sassa powzięła takie podejrzenie i wyjawiła je przede mną.

— A więc w zamku Wassalskiego?

— Od tego czasu nie widziałem jej więcej.

Jan Sobieski opowiedział swemu bratu wszystko co go spotkało w zamku, a co nam jest już wiadomem. Podróż jego do obozu odbyła się bez przeszkody.

— Nie odstępuj jednak od zamiaru szukania mordercy — zakończył opowiadanie — jestem pewny, że i później znajdziemy do tego sposobność. W drodze moje poszukiwania były bezskuteczne, nie udało mi się rozwikłać tajemnicy i wynaleźć winnego.

Nazajutrz rano Jan zameldował się dowódcy oddziału i został przez niego przyjęty z radością. Przyłączono go do chorągwi jezdnej, do której brat jego należał, tak że w razie gdyby przyszło do walki, dwaj bracia walczyliby obok siebie.

Prawdopodobieństwo rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich w ostatnich dniach powiększyło się znacz-

Małe oddziały przednich straży w bliskości brzegów rzeki uderzyły na siebie i przyszło między nimi do krwawej potyczki, która jednak na razie nie miała ważniejszych skutków.

Umysły obu stron były jednakże wzburzone i za ladajakim powodem mogło przyjść do walnej bitwy.

W obozie polskim przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Rozstawiono przednie straże i polecono im baczną uwagę zwracać na nieprzyjaciela. Wynajęto pomiędzy mieszkańcami znaczną liczbę szpiegów, którzy donosili o wszystkim, co się działo po stronie szwedzkiej.

Pewnego wieczoru w kilka dni po przybyciu Jana Sobieskiego do obozu, gdy dwaj bracia siedzieli razem, uchyliło się płótno namiotu i wszedł Michał Wassalski.

Jan i Marek powstali na powitanie wojewody.

— A więc zastaję was tutaj — rzekł wojewoda — spodziewałem się tego, gdyż wszyscy waleczni zbierają się teraz w obozie. I ja tu przed godziną przybyłem.

— Witaj nam szlachetny wojewodo! — powitał Jan ponurego Wassalskiego, którego Marek pozdrowił także pokłonem — cieszymy się waszem przybyciem! Nie długo daliście czekać na siebie.

— Pilno mi było przybyć tutaj, bo tu najwłaściwsze miejsce w tej chwili dla rycerzy! Spokojne wysiadywanie w zamku mych przodków nie byłoby przyzwoitym.

— Czy przed odjazdem z zamku, dostojny wojewodo, widzieliście Sassę, ślepą niewolnicę? Cóż się z nią dzieje? — zapytał Jan.

— Opuściłem zamek wkrótce po was i nie pytałem się o niewolnicę — odpowiedział Michał Wassalski — ale cóżby ją złego spotkać mogło w moim zamku?

Marek wpatrując się w ponurą, brodatą twarz wojewody, nie mógł się pozbyć myśli, że ma on jakiś zamiar ukryty, że nie jest szczerym. Młodszy brat Jana Sobieskiego doznawał niemiłego uczucia na widok Wassalskiego i zwierzył się z tym przed bratem, gdy wojewoda opuścił namiot, udając się do siebie.

— Więc i ty, Marku? — zapytał Jan z dziwiony — wytłomaczę ci zaraz nieprzyjemne wrażenia, które Michał Wassalski czyni na tobie! Ciemnobrodata jego twarz jest ponurą, poważną, wojewoda jest człowiekiem zamkniętym w sobie, gościnności jego jednakże muszę oddać sprawiedliwość!

— Oczy jego były niespokojne i groźne, mój bracie, błyskał w nich szczególny ogień — odrzekł Marek — gdy sądził, że nie zwracamy na niego uwagi można było pochwycić dziwne jego spojrzenia.

— Sądzę, że niesłusznym jesteś względem niego — odpowiedział Jan — nie należy się powodować takiemi przypadkowymi wrażeniami.

Dwaj bracia poszli na spoczynek, zaledwie jednak usnęli, dał się słyszeć dźwięk rogów i głuchy odgłos bębnów alarmowych.

— Co to jest? słyszysz? — zawołał, budząc się Jan.

— Bitwa! Sprawdza się to, com przewidywał od kilku dni! Straże przednie znowu uderzyły na siebie, tym razem jednak przyjdzie do formalnej bitwy — odpowiedział Marek.

W obozie wszystko zaczęło się poruszać. Noc była jasna, księżycowa. Wrzawa panowała nadzwyczajna. Piechota zebrała się naprzód i pod dowództwem naczelników pośpieszyła ku oddalonemu miejscu nad rzeką, z którego dochodził głuchy odgłos rozpoczętej walki.

Marek miał słuszność. Przednie straże nieprzyjacielskich wojsk rozpoczęły krwawą potyczkę, która wkrótce przybrała znaczniejsze rozmiary. Szwedzi przeważni siłą odparli przednią straż polską, pomimo dzielnej obrony. Miejsce potyczki pokryte było zabitymi i rannymi.

Noc księżycowa sprzyjała walce. Na płaszczyźnie nadbużnej widno było jak w dzień.

Odparty oddział polskiej przedniej straży zmniejszył się do niewielkiej gromadki ludzi, gdy piechota z obozu przybyła mu na pomoc.

Wojska polskie uderzyły na nieprzyjaciela, który widocznie był przygotowany na tę nagłą zaczepkę, gdyż stał w zupełnym porządku.

Na całej równinie rozpoczęła się zapalczywa walka, świadcząca, że obie strony przejęte były nienawiścią i żądzą krwi. A nienawiść dodaje odwagi! To też walka wkrótce przybierać poczęła coraz większe rozmiary. Słychać było okrzyki wojenne, szczęk broni, huk wystrzałów, odgłosy rogów.

Wtem wypadła z polskiego obozu kawaleria. Składała się ona z dzielnych synów szlacheckich rodzin, a stanowiła znaczny oddział, który śpiesząc w pomoc piechocie, zręcznym manewrem uderzył na Szwedów z boku.

Oddział konnicy szwedzkiej puścił się także naprzód, ażeby odeprzeć atak i prawie jednocześnie po obu stronach zaczęły grać armaty aż ziemia wstrząsała się od huku. Artyleria jednakże obu stron nie była dość liczną, ażeby mogła rozstrzygnąć zwycięstwo i musiało przyjść do ręcznej walki, w której mąż staje przeciw mężowi.

Starcie było tak straszne, że cała linia pokryła się poległymi i żywi musieli przechodzić przez zabitych. Wystrzały muszkietów, zionące śmiercią i spustoszeniem ucichły wkrótce i wywiązała się na całym bojowisku straszna walka na pojedynkę. Rozkazy wodzów przebrzmiewały niedosłyszane, każdy musiał bronić swojego życia i długi czas zdawało się, że ani Szwedzi ani Polacy nie cofnęli się o krok jeden.

Murem stały szeregi obu stron walczących. Miejsca poległych zajmowali natychmiast inni. Na jęki rannych nie zważano. Furia wojenna szalała w swojej orgii, ludzie zapominali, że mają przed sobą swych bliźnich..

Kawaleria polska przełamała linię nieprzyjacielską i zaczęła się rzeź straszliwa. Dzielni mężowie i młodzieńcy wywijali połyskującymi w blasku księżyca szablami, inni strzelali z karabinów i pistoletów, a przerażeni nieprzyjaciele padali pod ich konie.

W pierwszym szeregu walczących znajdowali się Marek i Jan Sobieski. Jednym rycerskim ożywieni zapałem walczyli obok siebie i bez trwogi przedzierali się w nieprzyjacielskie szeregi.

Wkrótce jednakże rozłączył ich przebieg walki. Jan Sobieski odwagą przodował i świecił tym, którzy postępowali za nim jako wzór waleczności i nieustraszonego męstwa.

Jak gdyby zaklęty od pałasza i kuli popędzał konia nieustannie dalej. Wrogowie cofali się przed nim, jak gdyby niepodobna było stawić mu oporu, a którego z nich dosięgła jego szabla, ten padał martwy lub raniony.

Ale i Marek nie pozostał w tyle za przykładem swojego brata, tak że dwaj ci młodzieńcy wszystkim przodowali i oświetleni blaskiem księżyca wyglądali jak dwie bohaterskie postacie, których zuchwałe męstwo o zwycięstwie rozstrzyga.

Wśród śpieszących za nimi w bój jeźdźców znajdował się także ponury Michał Wassalski. Widział on obu braci odznaczających się godną podziwienia odwagą, a widok ten utwierdził go jeszcze bardziej w zbrodniczym zamiarze skorzystania z tej przyjaznej okoliczności i pozbycia się tego, któremu nad kolebką przepowiedzianą była korona.

Ten Jan Sobieski, król przepowiedziany znajdował się przed nim w blasku księżyca dzielny i waleczny jak starożytny bohater.

Michał Wassalski miał w pogotowiu nabity pistolet. Walczył sam białą bronią, a strzał przeznaczał dla Jana Sobieskiego. Jeżeli kula trafi go w ciżbie walki, nikt nie będzie wiedział, że poległ jako ofiara żądzy panowania i zawiści, wszyscy pomyślą, że poniósł śmierć w walce.

Na wschodzie zaczęły si już ukazywać jasne paski. Księżyc na bladem niebie coraz wątlejszym przyświecał blaskiem.

Za kwadrans miało się rozwidnić zupełnie.

Walka trwała jeszcze bez przerwy Obie strony walczyły z pogardą śmierci. Polska strona, słabsza liczebnie, brak sił materialnych zastępowała dzielnością.

Świtający poranek nie rozstrzygnął jeszcze zwycięstwa. Janowi Sobieskiemu pierwszemu jednak udało się w towarzystwie brata tak dzielnie natrzeć na nieprzyjaciół, że ci zaczęli się chwiać.

Nie tracąc chwili czasu i nie wątpiąc już o zwycięstwie Jan Sobieski nacierał dalej, na chwilę zostawiając poza sobą swego brata Marka.

Wtedy dało się słyszeć z tyłu kilka strzałów, kilku strzelców dało ognia do nieprzyjacielskiego dowódcy.

Mogło to rozstrzygnąć walkę; wiadomo bowiem, jaki wpływ wywiera na walczące wojsko utrata wodza.

Z okrzykiem zwycięstwa spiął Jan Sobieski konia i puścił się w ciżbę cofających się nieprzyjaciół.

W tej samej chwili Marek, brat jego trafiony kulą, spadł z konia.

Zamęt walki i pośpiech, z jakim nacierał na nieprzyjaciela, nie pozwalał Janowi Sobieskiemu widzieć katastrofy, jaka spotkała jego brata. Koń ranionego uczuwszy się uwolnionym od jeźdźca, odskoczył gwałtownie i Marek pozostał pomiędzy zabitymi i umierającymi, skazany na śmierć na polu walki, gdyż inni jeźdźcy konno przejeżdżali przez niego.

Czyż podobna w zamęcie walki pamiętać o bezpieczeństwie nawet najbliższych i najdroższych?

Szwedzi powoli ustępować zaczynali.

Polska piechota, która już niespodziewała się zwycięstwa, odzyskała straconą chwilowo odwagę i z głośnym okrzykiem uderzyła na nieprzyjaciela.

Szwedzi jednakże nie uciekali. Bronili się jeszcze i niejeden dzielny zapaśnik polskich szeregów przypłacił życiem tę obronę.

Wojsko szwedzkie cofnęło się na zajmowane przed bitwą stanowisko.

Bitwa skończyła się.

Po obu stronach straty były tak znaczne, że zwycięzcy nie mogli o ściganiu pokonanego nieprzyjaciela myśleć.

Równina, na której toczyła się walka, była pokryta zabitymi i rannymi.

Wojsko polskie znużone bitwą cofnęło się do obozu i nim przystąpiło do pochowania poległych, musiało wypocząć, pozostawiając obserwowanie nieprzyjaciela kilku mniejszym oddziałom.

**(CIĄG DALSZY NASTĄPI)**

# Kronika

**9 kwietnia**

**Sobota**

Kalendarz rzymsko-kato.

Piątek 8 Dyonizego
Sobota 9 Marii Egipcj.

## Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10. Ciśnienie atmosferyczne niskie 747 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +10 st. C., najniższa +5 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 110 cm. Temperatura wody +5,6 st. C.

## Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt przy Grobli, W Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9 **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul Główna skiej 6 **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.



## O czym mówią w Poznaniu...

*„I zdaje mi się, że czemś takiem dla miasta ja właśnie jestem, od boga mu przydany; ja, który was ciągle budzę i nakłaniam i zawsze besztam każdego z osobna po całych dniach, to tu, to ówdzie przysiadając. Takiego drugiego nie łatwo dostaniecie, obywatele; to też jeżeli mnie posłuchacie, to nie zechcecie się mnie pozbywać."*

*

*Obywatele! Tych słów nie użył żaden z 6. prezydentów m. Poznania. Są to słowa Platona, wyjęte z „Obrony Sokratesa".*

## Z miasta

— **Kolporter w roli redaktora.** Stwierdzamy, że niej. Józef Roman Zysnarski, kolporter gazet, podający się za redaktora naszego pisma nie ma nic wspólnego z naszym Wydawnictwem.

— **Nalepki „Dni Kolonialnych"** — które winny zdobić okna każdego Polaka — są do nabycia w cenie 10 gr za sztukę w następujących firmach, które łaskawie zajęły się ich sprzedażą: Aquila, Księgarnia św. Wojciecha, Kolektura Zygarłowskiego, Rose, Czepczyński i Obwód L. M. K., ul. Nową nr. 1.

— **Ostatni wykład o liturgii mszy św.** ks. prof. dra Spikowskiego odbędzie się dziś w piątek o godz. 20 w związkowej sali sodalicyjnej przy św. Marcinie 69.

— **Zwiedzajcie Wystawę Przyrodniczo-Krajoznawczą.** Otwarta od 10-ej do 20-ej ul. Ogrodowa 12 m. 2. Wstęp 10 gr, dla wycieczek 5 groszy.

— **Miła wycieczka.** Polska YMCA urządza w niedzielę, dnia 10 bm. specjalnie wynajętym autobusem wycieczkę do Rogalina i Kórnika. Zbiórka przed lokalem Polskiej YMCA przy ul. Młyńskiej 9. Wyjazd punktualnie o godz. 9. Powrót o godz. 15. W programie zwiedzanie w Kórniku zamku i zbiorów, a w Rogalinie sławnej galerii obrazów. Całkowity koszt wycieczki wyniesie 2.50 zł. Zapisy w sekretariacie do 8 bm.

— **Poznaj Poznań!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 10 bm. dalszą wycieczkę po Poznaniu. Wycieczka pod kierownictwem mgr. M. Siuchnińskiego zwiedzi ciekawe zbiory i eksponaty w Muzeum Miejskim. Zbiórka o godz. 11-tej (a nie jak poprzednio podawano o godz. 12-tej) na ul. Marsz. Focha 18 (koło Belwederu). Bilety można nabywać u portiera hotelu Bazar przy Al. Marcinkowskiego 10 w cenie 30 gr od osoby, radio abonenci i młodzież 20 gr. Wycieczka do warsztatów kolejowych nie odbędzie się z powodów od Związku niezależnych.

— **Sekcja Szachowa Kolejowego Przysposobienia Wojskowego** Ogniska Dyrekcyjnego rozegrała spotkanie towarzyskie z Klubem Szachowym „Pion". Wynik spotkania (na pierwszym miejscu zawodnicy K. P. W.) w grupie A: Różański — Mięsowicz 0:1, Sianowski — Krokos 1:0, Gromadzki Wł. — Michalski 1:0, Górecki — Hauschild 1:0, Gromadzki St. — Wiatr ½ : ½. W grupie B: Drozdowski — Hedrych ½:½. Wietrzykowski — Wietrzyński 0:1, Szczerecki — Eckert 0:1, Surowiecki — Kędzieński 0:1, Gątkiewicz — Pacholak 1:0.

— **Stowarzyszenie b. uczestników Wojny Światowej 1914-18.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 kwietnia br. o g. 19,30 w lokalu p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8.

# Ohydny mord w Krzyżownikach

## Wyrodna córka rozpłatała matce czaszkę

Poznań, 8. 4.

Wczoraj w południe rozeszła się po Poznaniu straszna wieść, która wywarła ohydne wrażenie i do głębi wzruszyła opinię całego społeczeństwa. Mianowicie w okolicach Poznania w Krzyżownikach 22-letnia Eliza, z męża Matejowa zabiła matkę 56-letnią Elżbietę Spojdową.

Śp. zamordowana Elżbieta Spojdowa była właścicielką 36-morgowego gospodarstwa. Swego czasu postanowiła zapisać nieruchomość zięciowi Matejowi z tym, że spłaci pozostałe poza Elizą rodzeństwo. Dla siebie chciała zastrzec jedynie dożywocie. Ostatnio jednak dochodziło między wła ścicielką a jej córką i zięciem do coraz częstszych nieporozumień na tle finansowym. Sprzeczki kończyły się nawet bójkami. Elżbieta Spojdowa powzięła zamiar wyeksmitowania Matejów. Uzyskała nawet w tych dniach sądowy wyrok eksmisyjny.

Wczoraj przed południem komornik dokonał eksmisji Matejów z dwojgiem dzieci. Była to scena pełna tragizmu. Treścią jej stały się łzy, wyzwiska i złorzeczenia.

W niespełna godzinę potem Eliza przyszła do matki po chleb. Znów doszło między kobietami do ostrej wymiany żalów i wzajemnego oskarżania się. Rzekomo Spojdowa groziła nawet swej córce nożem. Rozdrażnione kobiety wybiegły na podwórze. Matejowa w przystępie złości chwyciła leżący szpadel i zadała nim matce silny cios w głowę. Spojdowa zbroczona krwią padła na ziemię i w kilka chwil potem zmarła.

Matkobójczyni uświadomiwszy sobie zbrodnię, udała się do wójta i przyznała się do winy.

Władze sądowe i lekarskie, które przybyły na miejsce zbrodni, przeprowadziły wizję lokalną i wszczęły energiczne dochodzenia.

Zbrodniczą córkę przewieziono do więzienia w Poznaniu.

# Policjant-pułapka

## Skutki zmycia przez deszcze białych linij na skrzyżowaniach ulic

Poznań, 8. 4.

Policja poznańska przystąpiła ostatnio do bezwzględnego ściągania „złotówek" od osób, nie stosujących się do przepisów o ruchu ulicznym przede wszystkim zaś od tych, którzy przechodzą przez jezdnie w miejscach niedozwolonych, wzgl. pod kątem innym niż prostym. Kary te uważamy za całkiem słuszne o ile oczywiście stosowane są w sposób właściwy, co niestety nie zawsze ma miejsce.

Wczoraj, krótko po godz. 17 byliśmy świadkami zorganizowania na skrzyżowaniu ul. Marszałka Focha i Berwińskiego przez zbyt gorliwego policjanta prawdziwej „pułapki" na przechodniów.

Namalowane na jezdni linie, wskazujace przejście dla pieszych, dawno zostały zmyte przez deszcz. Trudno więc, by publiczność co do centymetra orientowała się, czy linie te namalowane były nieco więcej na lewo, czy też na prawo.

Wiedział to jednak widocznie policjant, który zatrzymywał prawie każdego, przechodz. przez jezdnię (na wet tych, którzy czynili to prawidłowo!) twierdząc, że to nie w tym miejscu jest przejście. Kłócić się z przedstawicielem władzy nie można; przechodnie usiłowali więc tłumaczyć się tym, że starali się przechodzić prawidłowo, że przecież trudno domyślić się gdzie — zdaniem posterunkowego — jest przejście, ostatecznie jednak wyciągali pormonetki i płacili.

Tego rodzaju uzależnienie przechodniów, okazujących maksimum dobrej woli, od widzimisię posterunkowego, bynajmniej nie działa wychowawczo. (X)

## Wybitne postacie historyczne Poznania w w. XIX

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 12,15 w południe odbędzie się w ramach odczytów Muzeum Miejskiego, 7-ma z kolei prelekcja, którą wygłosi dyrektor Biblioteki Raczyńskich, dr. Andrzej Wojtkowski.

Odczyt o wybitnych postaciach historycznych Poznania w. 19-go obejmie interesującą epokę, w jakiej żyły i działały obok siebie patriotyczne i kulturalne jednostki, wywierające wpływ na całe społeczeństwo polskie.

Prelegent scharakteryzuje w swo'm odczycie sylwetki Edwarda Raczyńskiego, Karola Marcinkowskiego, Libelta oraz innych im współczesnych postaci, będących wyrazem ówczesnej kultury miasta, jego dążeń patriotycznych i społecznych.

Na odczyt i do Muzeum wstęp wolny.

## Zapisy do O. Z. N.

**W związku z zaprowadzeniem nowych deklaracyj członkowskich obwód O. Z. N. na miasto Poznań zawiadamia członków i kandydatów, że deklaracje wypełnić można w lokalu okręgu przy ul. Wały Leszczyńskiego 2 m. 12 parter prawo w godzinach 11—12 i 15—17.**

## Wynik zbiórki ulicznej

W związku ze zbiórką publiczną w dniu 3 bm. na świecone dla bezrobotnych Miejski Komitet Obywatelski komunikuje nam, że zbiórka uliczna przyniosła 4.044,04 zł a w kawiarniach 336.73 zł. Razem po potrąceniu na niezbędne koszta związane ze zbiórką zebrano 4.325,52 zł.

## W niedzielę koncert szopenowski

W niedzielę o godz. 20,30 odbędzie się w Pałacu Działyńskich recital złożony z utworów Fryderyka Chopina. Wykonawcą będzie prof. Franciszek Łukasiewicz, który odegra m. in. Poloneza Fismoll, Fantazję op. 49, Barkarollę, Balladę g-mol, Nokturny As-dur i fisdur, Etiudy op. 10 i 25, Impromptu, Scherzo h-moll op. 20.

## Rehabilitacja p. Fangrata

Dnia 1 bm. w Sądzie Okręgowym w Poznaniu o godz. 10 odbyła się rozprawa przeciwko p. Aleksandrowi Fangratowi oskarżonemu o rzekome wymuszenie brylantów pod groźbą od p. Stanisławy Fangratowej. Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy oskarżenia nie dał wiary i z braku istotnych cech przestępstwa sprawę umorzył. Tym samym p. Fangrat został całkowicie zrehabilitowany.

# 22.000 zł wpłynęło z „Rautu bez rautu" na budowę Domu Żołnierza w Poznaniu

Poznań, 8. 4.

Zorganizowany przez Komitet Budowy Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu w dniu 19 marca br. „Raut bez rautu" przyniósł według dotychczasowych obliczeń czysty dochód w kwocie 22.120 zł 28 gr. W „Raucie" wzięło dotychczas udział 1.920 osób.

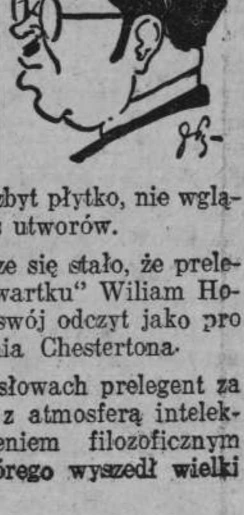
Zarząd Komitetu składa na ręce naszej Redakcji najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy dotychczas wzięli udział w „Raucie" i równocześnie przypomina, że ostateczny termin zgłoszeń upływa w Wielką Niedzielę dnia 17 bm. Wszystkie osoby, którym przesłano zaproszenia, a które z nich nie zamierzają korzystać — Zarząd Komitetu Budowy uprasza usilnie, dla celów kontrolnych o zwrócenie zaproszeń przed upływem powyższego terminu pod adresem Generalnego Sekretariatu Komitetu Budowy w Poznaniu ul. Wały Batorego 5 pokój nr. 57 (konto czekowe P. K. O. Nr. 215 000).

## Odcinek kulturalny

# O G. K. Chestertonie

**(Pałac Działyńskich).**

O Chestertonie — pisarzu paradoksów — jak się go przyjęło określać, wydają zadziwiająco różne i sprzeczne sądy, przyczym nie chodzi tu o jego stanowisko ultrakatolickie. Chestertona stanowisko w literaturze można by określić też paradoksem: pisarz ogromnie popularny i mało zrozumiany. Sądzi się o nim poprostu zbyt płytko, nie wglądając w istotę jego utworów.



Dlatego też dobrze się stało, że prelegent ostatniego „Czwartku" Wiliam Horzyca, potraktował swój odczyt jako przygotowanie do czytania Chestertona.

W początkowych słowach prelegent zapoznał słuchaczy z atmosferą intelektualną, z nastawieniem filozoficznym społeczeństwa, z którego wyszedł wielki pisarz; wskazał na nieuchwytność ówczesnych pojęć i systemów myślowych. Sezam wnętrza człowieka okazał się dziwnie pusty, miast treści — chowający jeno cień człowieka. Taki był stan pojęć, gdy pocznała się działalność Chestertona.

Wiliam Horzyca omówił dalej główne cechy twórczości autora „Człowieka, który był czwartkiem". W ciągu czasu nowoczesnego, z tym światem pojęć, który Chesterton zastał, w ciągu tworzenia się nowego własn. światopoglądu, zwrócił on uwagę na szereg najistotniejszych — jego zdaniem — momentów życia człowieka.

A więc przede wszystkim ta moc, która zwie się objawieniem (łaska i unesienie), jest to właściwie jedyny sposób poznania. Objawienie, niż zaś jaby metodą myślenia Chestertona, z pomocą której jest jasnowidzem. Dalej, pokora, ten jeden z pierwszych czynników poznania. Jego pokora, to słabość wobec Pana, bo któż nie jest słabym wobec Boga.

Trafnie się wyraził prelegent, że światopogląd Chestertona, to światopogląd cudu, „pogląd dziecięcych oczu", które widzą wprawdzie naiwnie i prosto, ale zato widzą wszystko bez osłonek. Trzeba tu nadmienić, że prostota zajmuje uprzywilejowane stanowisko, bo każdą chwilą naszego życia zbliża nas do nieskończonego; tak więc pierwsze znaczenie wy zajmuje cud — bezpośrednie dzieło samego Boga.

Widzimy więc, że zanim Chesterton został katolickim pisarzem, jego ustosunkowanie się do spraw filozoficznych i metafizycznych wyrażało się podobnymi zasadami, jakie przyjął Kościół. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że ta klasyczna zasada potwierdzenia jego myśli przez kanony katolickiej wiary, zbliżyła go do chrześcijaństwa.

W dalszym ciągu wywodów Wiliam Horzyca podkreślił takie elementy treści dzieł Chestertona jak: prawo (prawo jest wszystkiem; anarchizm jest zaprzeczeniem ładu, a więc prawa), heroizm, bohaterstwo. (Nie chodzi tu o sympatyczne bohaterstwo z akompaniamentem głośnych czynów, ale o cichy heroizm; nie ma duszy tak małej, w której by nie mogły się rozstrzygać losy światów; nie

**Z kroniki żałobnej.**

## Śp. Zofia Augustynowiczówna

Śmierć jest nieubłagana i tak mocno niesprawiedliwa. W tych dniach zmarła po krótkich cierpieniach w Poznaniu lwowianka śp. Zofia Augustynowiczówna, córka nestora polskich malarzy — akwarelistów prof. Aleksandra Augustynowicza, zamieszkałego od szeregu lat w stolicy Wielkopolski, oraz Anny z Czemeryńskich, znanej działaczki niepodległościowej na terenie lwowskim.

Przedwcześnie zmarłą śp. Zofię cechowała szlachetna dobroć, ujmujące obejście i wielkie ukochanie sztuki. Tak jak na prawdziwą córkę artysty przystało, była ojcu podporą we wszystkich jego poczynaniach artystycznych, orędowniczką pięknej sztuki malarskiej wielkiego artysty i kochającą córką — przyjacielem.

Pod darnią cmentarza wiejskiego w Kołaczkowie Wielkopolskim, snem wiecznym spoczęło serce ujmujące, cichej i dobrej lwowianki. Niech ziemia wielkopolska, która była Jej przybranym i drugim domem rodzinnym będzie lekką, niech poszum drzew przypomni Jej miasto bohaterskie Lwów, które tak mocno zawsze kochała.

## Pogrzeb śp. J. L. Okoniewskiego

Wczoraj o godz. 17 odprowadzono w Poznaniu z kaplicy przedpogrzebowej cmentarza farnego przy ulicy Bukowskiej na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Ludwika Okoniewskiego, pierwszego mistrza w Polsce w rotograwiurze.

Kondukt żałobny prowadził ks. Fr. Forecki, naczelny redaktor Przewodnika Katolickiego w Poznaniu, w otoczeniu ks. ks. infułata J. Kłosa, prałata J. Prądzyńskiego, prob. par. św. Michała Nowakowskiego, proboszcza par. w Dolsku L. Kurpisza i wik. par. św. Michała.

Śp. Józef Ludwik Okoniewski, urodził się dnia 27 kwietnia 1880 r. w Nowym Białczu, pow. kościańskim, z rodziców nauczyciela Jana i Stanisławy z Likowskich. Po opuszczeniu szkoły średniej poświęcił się zawodowi graficznemu, pracując kolejno w Poznaniu w drukarniach b. „Wielkopolanina", wyd. przez śp. Fr. Chocieszyńskiego, potem „Dziennika Poznańskiego" i krótki czas w Warszawie. W drukarniach tych przechodził całą sztukę drukarską od początku, tj. zecerstwa. Po ukończonej praktyce udał się na dalsze studia do „Graphische Lehr- und Versuchsanstalt" w Wiedniu, oddając się specjalnie rotograwiurze. Po ukończeniu tych studiów praktykował w tym kierunku w wielkich zakładach rotograwiurowych w Niemczech jak np. w Singen i wyd. „Weltspiegel" w Berlinie. Powróciwszy w 1913 r. do Poznania powierzyła mu drukarnia Św. Wojciecha zorganizowanie działu rotograwiurowego jako pierwszego zakładu w Polsce w tej dziedzinie techniki drukarskiej. Jako kierownik tego działu drukarni św. Wojciecha w Poznaniu pozostał nieprzerwanie do końca swego skromnego a pracowitego życia zyskując sobie wszechstronne uznanie i szacunek. W młodszym wieku pracował wśród młodzieży a mianowicie w tow. gimn. „Sokół" w Poznaniu. Później zajęty gorliwie swą pracą zawodową, wycofał się zupełnie z życia społecznego będąc jedynie członkiem czynnym Klubu Filatelistów w Poznaniu. Politycznie nigdy się nie udzielał. Zmarł w 25-lecie swego jubileuszu w drukarni św. Wojciecha w dniu 4 kwietnia 1938 r., pozostając wdowę Marię z Brykczyńskich.

Był on bratem ks. biskupa chełmińskiego, dr. Stanisława Wojciecha, który z powodu wyjazdu na uroczystości kanonizacyjne bł. Boboli do Rzymu nie mógł przybyć na pogrzeb, dyr. Kazimierza, organizatora rozgłośni poznańskiej oraz Mieczysława, Bankowca i Wojciecha, kupca.

# Policja tępi ogniska tajnego nierządu

W dniu wczorajszym donosiliśmy o aresztowaniu pewnego właściciela restauracji stojącego pod zarzutem ciągnienia dużych zysków z tolerowania cudzego nierządu w swym lokalu. Wobec tego, że proceder ten uprawiał właściciel od dłuższego czasu policja przeprowadza dokładne śledztwo i niewątpliwie gdy zostanie ono zakończone wyniki podane zostaną do publicznej wiadomości.

Poza tym, jak się dowiadujemy, władze przystąpiły z wielką energią do wykrycia i tępienia tego rodzaju lokali.

W dniu wczorajszym aresztowano również właściciela restauracji przy ul. Koziej 23 Pogłodzińskiego. Stoi on pod zarzutem tolerowania od dłuższego już czasu w swoim lokalu nierządu i czerpania z tego procederu zysków. Pogłodzińskiego umieszczono w areszcie przy ul. Młyńskiej.

W dalszej walce z nierządem organa władzy policyjnej przychwyciły niej. handlarza skór Bartnickiego zam. przy ul. Dąbrowskiego, który dopuścił się czynów nierządnych z nieletnimi dziewczynkami. Bartnicki pod pozorem ofiarowywania podełek tekturowych zwabiał dziewczynki w wieku od 7 do 12 lat do swego mieszkania i zmuszał do czynów nierządnych. Ofiarą zwyrodnialca padło kilka dziewczynek.

Wykrycie ohydnego zwyrodnialca zawdzięczyć należy jednej z dziewczynek, która zwierzyła się rodzicom i ci natychmiast zawiadomili policję.

Policja w najbliższym czasie przystąpi do energicznego tępienia tak lokali, gdzie uprawia się nierząd, jak i osobników dopuszczających się czynów nierządnych z nieletnimi.

# Rozpoczęcie „Dni Kolonialnych"

### Uroczysty capstrzyk na pl. Wolności

**Poznań, 8. 4.**

Wczoraj wieczorem na rozpoczęcie uroczystości „Dni Kolonialnych", które trwać będą cały tydzień, odbył się na Placu Wolności capstrzyk przy udziale oddziałów Rezerwy Marynarki, Powstańców Wlkp., Zw. Powstańców i Wojaków, Wilków Morskich, drużyn harcerskich, rezerwistów armii i P. W. Poczty sztandarowe, przy których trzymano płonące pochodnie, wyszeregowały się przy maszcie zainstalowanym na środku Placu.

Z przedstawicieli władz obecni byli: komendant miasta płk. Switalski, przewodniczący „Dni Kolonialnych" płk. Kohutnicki, prez. Ligi Morskiej i Kolonialnej, prof. Pawłowski, przewod. komisji organizacji propag. dyr. Marcinec, komendanci P. W. i in.

Po przemarszu oddziałów punktualnie o godz. 19 orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem wciągnięto na maszt banderę Marynarki Wojennej i Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po tej uroczystej chwili, w której uczestniczyły również tłumy przechodniów, odegrano hymn marynarski „Nasz Bałtyk" Nowowiejskiego, a na zakończenie capstrzyku — „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

O godz. 19,20 oddziały opuściły plac capstrzykowy.

Powiewające na Placu Wolności bandery stają się symbolem dążenia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do uzyskania kolonii — w imię najżywotniejszych interesów gospodarstwa narodowego Polski.

## *Obywatele!*

**Wśród wielu mocarstw, najważniejszym obecnie zagadnieniem, to sprawa kolonij zamorskich.**

**Polska w tych zagadnieniach nie może stać poza orbitą państw, które dążą do celu niezachwianie, nie przebierając w środkach.**

**Polska jest mocarstwem i ma prawo do kolonij na równi z innymi narodami!**

**Z Polską musi się liczyć każdy naród!**

**Polska musi mieć własne kolonie, własne tereny ekspoatacyjne w krajach zamorskich!**

Wszyscy Polacy do czynu!

Komitet „Dni Kolonialnych" urządzając dnia 10 bm. manifestację na rzecz kolonij, nie wątpi, że wszyscy obywatele prastarej stolicy wielkopolskiej od najmłodszych do najstarszych, wezmą udział w uroczystościach i zamanifestują wspólnie na rzecz kolonij polskich.

Nie wystarczy jednak sama manifestacja, do każdego celu potrzebne są środki finansowe.

**Niech każdy obywatel nie szczędzi grosza na ten cel!**

Datki prosimy składać w okresie „Dni Kolonialnych" w czasie od 7—13 kwietnia rb. na konto „Dni Kolonialnych" w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu (PKO. nr. 200.800).

Grosz do grosza, a utworzymy potężny fundusz na rzecz polskich kolonij.

Komitet Obywatelski „Dni Kolonialnych" w Poznaniu.

Dyr. Wł. Marciniec, przew. Kom. Org. Prop
Dyr. R. Pilatowski, przew. kom. finansowej.
Płk. Kohutnicki, przew. Woj. Kom. Obyw. „Dni Kolonialnych" w Poznaniu.

## Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Tysiąc i jedna noc". Przedstawienie związkowe.

— **Jutro premiera „Harnasiów".** Jutrzejsza premiera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie" oraz baletu Igora Strawińskiego „Płomienny ptak" zapowiada się pod każdym względem imponująco, co wykazały ostatnie próby pod kierownictwem dyr. Latoszewskiego.

— **„Requiem" Mozarta.** Palmowa niedziela przynosi nam koncert religijny, na którym wykonane zostanie słynne „Reqiem" W. A. Mozarta a chóry, sola i orkiestrę w wykonaniu Chóru Filharmonicznego, Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania i solistów pp.: Haliny Dudicz-Latoszewskiej, Emmy Szabrańskiej, Mieczysława Saleckiego i Karola Urbanowicza. Symfoniczna część programu obejmuje H. Wagnera wstęp do „Parsifala" i „Cud wielkopiątkowy". — Dyryguje dyr. dr Zygmunt Latoszewski.

— **Teatr Polski.** Dziś w piątek „Przeprowadzka". Jutro w sobotę prapremiera młodego autora Jana Czerkasa „Nowonarodzona". W niedzielę popołudniu po cenach do połowy zniżonych poraz ostatni komedia Fodora „Tajemnica lekarska".

— **Teatr Peryferyjny.** W niedzielę w sali kina „Polonia" ul. Marsz. Focha 175, odegrany będzie melodramat Fr. Domnika „Miłość na Chwaliszewie". Dekoracje projektu prof. Wł. Roguskiego. Bilety od 50 gr. Przedsprzedaż w lokalu p. Grzegorzewicza na miejscu, tel. 65-97. Dziś o godz. 19-tej na Komandorii, ul. Świętojańska, przedstawienie zakupione przez W. K. O. dla bezrobotnych.

## Ruch zawodowy

— **Zebranie Związku Metalowców Z. Z. P.** W niedzielę, dnia 10 bm. odbędą się zebrania Związku Metalowców ZZP.: w Luboniu ogólne pracowników fabryki dra May'a o godz. 14-tej w Sokolni w Lasku. — W Domu Królowej Jadwigi Al. Marcinkowskiego 1, o godz. 11-tej zebranie członków filij Wiepofana i Bernard Polski. — O g. 14-ej zebranie filii pracown. Browaru Związkowego w lokalu przy pl. Kolegiackim.

— **Zebrania filii w okr. XVI Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego** odbędą się w niedzielę, dnia 10 kwietnia 1938 r.: w Kobylnicy dla filii Wierzenica o g. 13,30 na sali p. Goderskiego; w Spławiu o godz. 12-tej na salce parafialnej — Referenci z Poznania. Udział wszystkich druhów konieczny. Sekretariat Okręgu XVI.

## Komunikaty

— **Legia Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego.** Z powodu uroczystości „Dni Kolonialnych" zwiedzanie Muzeum Wielkopolskiego wypada. Członkowie Legii zamiast o 9,45 przed gmachem Muzeum stawią się obowiązkowo w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 9,45 na pl. Bernardyńskim.

ma chwili, w której nie możemy stać się bohaterami), prawda i tragizm.

Ciekawa rzecz, mimo tak wielkiego i głębokiego poczucia tragizmu, Chesterton jest mimo wszystko ekwilibrystą, humorystą. Dla niego swoboda i wolność — to żywioł humoru, prawo i wiara — to żywioł tragizmu. Tak samo kochał humor, śmiech, jak głęboko celebrował tragizm.

W końcu odczytu Wiliam Horzyca zwrócił uwagę, że krzywdę niepowetowaną wyrządza się Chestertonowi, nazywając go pobieżnie pisarzem paradoksu. Paradoks polega na tym, że Ch. pisze otwarcie, „prosto z mostu", bez ogródek, podczas gdy przeciętny czytelnik żąda podania mu humoru słownego, nafaszerowanego układnością, cacanością. Nie, Chesterton, głosiciel prawa i ładu, „nie jest smakoszem duchowym", daje twardy i czarny chleb treści.

Za głęboką i trafnie oprocowaną prelekcję, zgotowała publiczność Wiliamowi Horzycy serdeczną owację.

**W. Binek.**

***Analiza słuchowiska***

## *Muzyka słowa*

Rzecz dla słuchowiska, myślę, bardzo ważna! Fakt ten, że każde słowo posiada muzykę swoją, znany już był w starożytności i poeci — począwszy od Homera — posługiwali się tą muzycznością często i świadomie. Polega ona oczywiście na kolejności samogłosek i spółgłosek jak i również na liczebnym stosunku jednych do drugich. Rzecz jest oczywista i nie zawiera tajemnicy żadnej. Każda samogłoska ma przecież swój dźwięk — niższy lub wyższy — dla ucha ludzkiego. A spółgłoski nietylko dzielą dźwięczące samogłoski jednę od drugiej, lecz i zabarwiają je mniej lub więcej przez swoje sąsiedztwa, zależnie od tego, czy stoją przed czy po samogłosce. Łączą się nawet czasem z nią w jeden dźwięk. Wartość ta nie jest zabarwiona indywidualnością słuchacza; zasadniczo jest równa dla każdego ucha. Wartość czysto fizykalna, uwarunkowana formą i częstotliwością fali głosowej i zależna od konstrukcji organicznej ucha. W rachubę wchodzą tu jedynie prawidła fizyki i anatomia oraz biologia aparatu zmysłowego, który w organiźmie ludzkim i zwierzęcym powstał właśnie pod wpływem fizykalnej istoty głosu. To wszystko można utrwalić i pokazać na płycie gramofonowej. Nie należy to ściśle do tematu naszego, chodzi jedynie o fakt, że ta strona muzyczności słowa ludzkiego jest niezależna od języka. Uchwyci ją i odczuje każdy — nawet i obcokrajowiec nie władający danym językiem.

Przytoczę przykład znany powszechnie — już nie od setek lecz od tysięcy lat. Zachwycała się tym starożytność. Mam na myśli heksametr z Odysei. Wierszem tym rozpoczyna się śpiew Syren, które wabią bohatera mocno przywiązanego do masztu. Śpiewowi temu — głosi baśń — nie mógł oprzeć się żaden śmiertelny, a przynęcony do wyspy wpadał w bezlitosne szpony półkobiet — półptaków. Wiersz ten brzmi — oczywiście w oryginale greckim — jak następuje:

„deur ag ion, polyein Odyseu, mega Kydoachaion".

Dwadzieścia jeden samogłosek na szesnaście spółgłosek! („ch" w pisowni greckiej to jednolitera: „chi"). Stosunek ten — niebywały nawet dla tak dźwięcznego języka jak grecki — podkreśla wielokrotnie poetyka wszystkich wieków z zachwytem. Oczywiście stosunek ten — wyrażalny liczbami — tworzy zasadniczo muzyczność wiersza. A muzykę w nim zawartą odczuwa każdy, którego natura obdarzyła uchem wrażliwości. Nie potrzeba nawet znać greckiego języka! Nie potrzeba wiedzieć, co te słowa znaczą, by uchwycić melodię napisaną słowami! Dochodzi jeszcze kolejność dźwięków. Weźmy tylko pod uwagę początek wiersza, trzy pierwsze słowa! Deur ag ion! Zaczyna się to mętnym trochę i dosyć głębokim dyftongiem „eu", rozjaśnia się następnie w dźwięczne „a" — samogłoska ta jest dla ucha naszego najczystsza, najjaśniejsza jak kryształ — wznosi się dalej do wysokości „i", by bezpośrednio opaść do „o". A nie jest to nasze otwarte „o" lecz głębokiei dźwięczne omega" języka greckiego zbliżono do naszego „u". Możnaby to wszystko wypisać nutami. Bez trudu i naciągania wyrazić w ten sposób naturalną melodię słowa ludzkiego!

Lecz jest to jedna tylko strona muzyki słowa. Nazwijmy ją stroną fizyczną. I zwróćmy jeszcze raz uwagę na to, że jest to strona melodii słowa ludzkiego wyczuwalna dla każdego człowieka nawet dla obcokrajowca, który nie rozumie tego, co słyszy. Poza tym muzyka słowa polega jeszcze na jego treści. Stronę tę nazwiemy psychiczną. By zilustrować to i uprzytomnić

# Średniowieczny ceremoniał cechowy

## odżyje w czasie dorocznych uroczystości rzemieślniczych

**Posiedzienie zarządów cechów przy współudziale wiceprezyd. Zaleskiego.**

Staraniem zarządu głównego Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyło się w ub. czwartek w Domu Rzemieślniczym zebranie przedstawicieli zarządów poszczególnych cechów, na które przybył również specjalnie zaproszony p. wiceprezydent miasta Zaleski.

Celem zebrania było umożliwienie bezpośredniego zetknięcia rzemiosła poznańskiego z władzami miejskimi oraz przedstawienia p. wiceprezydentowi wszystkich postulatów rzemiosła w stosunku do Zarządu Miejskiego.

Zebranie zagaił prezes Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc. p. Sobczak, po czym przemówił wiceprezydent Zaleski. Z kolei zabierali głos przedstawiciele poszczególnych cechów, omawiając swe postulaty. M. in. domagano się, by Zarząd Miejski nie wykonywał prac wchodzących w zakres rzemiosła t. zw. „sposobem gospodarczym", lecz powierzał je rzemieślnikom. Krytykowano również metodę powierzania przez Zarząd Miejski robót najtańszym ofertom stwierdzając, że w ten sposób powierza się je niejednokrotnie partaczom. Jako najlepsze wyjście z sytuacji wskazano ustalenie stałych cenników na podstawie porozumienia Zarządu Miejskiego z cechami.

W dalszym ciągu poruszano sprawę walki z nielegalnym rzemiosłem oraz domagano się zniesienia targów na rynkach i wybudowania odpowiadających wymogom higieny hal targowych.

Prezes Sobczak zwrócił uwagę, że szereg samoistnych rzemieślników uchyla się od świadczeń na „Pomoc Zimową" i apelował do zarządów cechów, by dopilnowały, aby nikt nie usiłował uchylić się od wypełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

Z kolei — w związku z odbywającymi się „Dniami Kolonialnymi" uchwalono przez aklamację rezolucję, domagającą się przyznania Polsce terenów kolonizacyjnych w Afryce.

Na koniec wiceprezydent Zaleski zaproponował, by rzemiosło wielkopolskie urządzało raz w roku specjalny „Dzień Rzemiosła". W dniu tym zjeżdżaliby się do Poznania rzemieślnicy z wszystkich zakątków Wielkopolski. Program uroczystości przewidywałby korowód kostiumowy przez ulice miasta, jakiś wspólny obchód z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału cechowego itp. Projekt ten zebrani przyjęli entuzjastycznie. Dla dokładnego opracowania szczegółów w porozumieniu z Zarządem Miejskim wybrano specjalną komisję.

X.

# Z ekranu

### „Z MIŁOŚCI DLA CIEBIE".

Wyświetlany w kinie „Słońce" film pod powyższym tytułem jest historią nieszczęśliwej miłości artysty do wychowanicy klasztornego pensjonatu. Zakwitające uczucie między artystą a pensjonarką doznaje w [illegible]tek nieporozumienia zahamowania. Dopiero po latach, gdy artysta przemienił się w sławnego śpiewaka, spotyka swoją miłość z przed lat, lecz jako żonę innego. Obowiązek i szacunek do sakramentu małżeńskiego odnosi zwycięstwo i śpiewak w swej karierze artystycznej znajduje ukojenie i zapomnienie. W roli głównej występuje dobra aktorka Kamilla Horn. Śpiewakiem jest Jarosław Svab.

### „PO WIELKIEJ WOJNIE".

Film pod powyższym tytułem wyświetla kino „Apollo". Wyreżyserował go W. S. van Dyk, którego „lwi pazur" znać w każdej prawie scenie. Część akcji rozgrywa się w czasie wojny na polach Francji. Dwaj towarzysze broni (Spencer Tracy i Franchot Tone) kochają się w pięknej pielęgniarce (Gladys George). Pierwszy z nich, — choć pielęgniarka mu się odwzajemnia, dowiedziawszy się, że przyjaciel jego również się w niej kocha, dobrowolnie się usuwa. Po wojnie przyjaciele się znów spotykają. Szlachetny przyjaciel jest właścicielem cyrku, szczęśliwy małżonek pielęgniarki zaś stał się hersztem bandy przestępców, o czym żona jego nie wie. Akcja staje się wysoce dramatyczna z momentem, gdy — cyrkowiec i żona bandyty o wszystkim się dowiadują i starają się wszelkimi siłami zawrócić go ze złej drogi. Film kończy się tragicznie. W nadprogramie wyświetlany jest reportaż z podróży żaglowca harcerskiego „Zawisza Czarny" oraz tygodnik i kolorowa kreskówka Disneya.

# Zamach polityczny w Jerozolimie

**Jerozolima, 8. 4. (PAT).**

Wczoraj dokonano zamachu na Amin Bey Abdulhadi, członka najwyższej rady muzułmańskiej.

W kołach politycznych sądzą, że miało to być ostrzeżeniem, mającym na celu zmuszenie Amin Bey Abduladiego do wystąpienia z instytucji, uzależnionej od Anglii.

Jak wiadomo, po ucieczce wielkiego muftiego i deportowaniu innych członków najwyższej rady muzułmańskiej, rząd angielski delegował do niej czterech Arabów. Jeden z mianowanych członków rady został niedawno zwolniony ze stanowiska, drugi zaś ustąpił dobrowolnie.

# Strajk we Francji rozszerza się

**Paryż, 8. 4. (PAT).**

Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się na cały szereg mniejszych zakładów przemysłowych. Z większych zakładów objęte zostały strajkiem fabryki samochodów „Simca" i zakłady radioelektryczne w Levallois na przedmieściu Paryża, zatrudniające 750 robotników.

Ogółem objętych strajkiem okupacyjnym jest około 30 fabryk, zatrudniających 50.000 robotników, czy 1/4 część przemysłu metalurgicznego, samochodowego i lotniczego okręgu paryskiego.

# TELEGRAMY

# „Nie możemy bratać się z Czechami"

**Mor. Ostrawa, 8. 4. (PAT)**

W związku z inicjatywą różnych organizacyj i instytucyj czeskich, które usiłują nakłaniać ludność polską na Śląsku Cieszyńskim do uczestniczenia w manifestacjach czesko - polskich na terenie Śląska, „Dziennik Polski" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, iż ludność polska nie czuje potrzeby składania jakichkolwiek przysiąg ani deklaracji czeskich czynnikom szowinistycznym.

Dopóki nasza sytuacja nie zostanie wyjaśniona — pisze „Dziennik Polski" — dopóki nie zostanie zrealizowane to, co nam się słusznie należy, nie możemy bratać się z Czechami ani w klubach czesko-polskich, ani gdzieindziej, nie możemy też brać udziału w różnych komitetach. Dopóki nie nastąpi u nas radykalna zmiana w postępowaniu czeskich czynników lokalnych w stosunku do Polaków, nie możemy znaleźć i nie znajdziemy ani wspólnego języka, a tym bardziej jakiejkolwiek platformy współpracy.

## Straszna eksplozja w fabryce

**Drezno, 8. 4. (PAT).**

W miejscowości Doebeln nastąpiła w fabryce mydła eksplozja 6 kotłów, zawierających 3 tys. litrów tłustej cieczy. Na skutek eksplozji runął budynek fabryczny, grzebiąc pod gruzami robotników. Dotychczas wydobyto 4 zabitych i 6 ciężko rannych.

## Konferencje u Boncoura

**Paryż, 8. 4. (PAT).**

Min. spraw zagr. Paul Boncour przyjął wczoraj rano kolejno ambasadorów francuskich w Moskwie i Warszawie oraz posłów francuskich w Bukareszcie i Pradze.

## Uprzywilejowanie komunistów

**Praga, 8. 4. (PAT).**

Ogólną uwagę wzbudziło tu odbycie się w Chomutowie na Śląsku Cieszyńskim zgromadzenia komunistów.

Jak wiadomo, od 1 kwietnia obowiązuje w Czechosłowacji zakaz zgromadzeń politycznych, który przestrzegany jest niezwykle surowo. Protesty w prasie opozycyjnej wzbudziła polityka uprzywilejowania partii komunistycznej, widoczna zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu.

## Zakaz uboju rytualnego na Węgrzech

**Budapeszt, 8. 4. (PAT).**

W wczorajszym dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie min. rolnictwa, modyfikujące jeden z ustępów obowiązującej dotychczas ustawy, dotyczącej zdrowotności zwierząt domowych. W myśl obecnego rozporządzenia, zgładzenie zwierzęcia bez jego uprzedniego zamroczenia, z wyjątkiem wypadków, kiedy zachodzi potrzeba natychmiastowego zabicia, jest zakazane. Rozporządzenie to równa się zakazowi uboju rytualnego na Węgrzech.

## Katastrofa samolotu

**Londyn, 8. 4. (PAT).**

W ubiegłej nocy załoga jednej z szalup podała, iż widziała u wybrzeży Norfolku spadający w morze płonący samolot. Jak się zdaje, chodzi tu o samolot, który wyleciał z Thornaby (Yorkshire) z 3 ludźmi na pokładzie.

## Kanclerz Hitler w Linzu

**Linz, 8. 4. (PAT).**

Kanclerz Hitler przybył wczoraj specjalnym pociągiem do Linzu.

Nr akt: VII Km. 2351/37. 2014/37. 2268/37

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, VII rewiru, Wincenty Potaczek, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wierzbięcice Nr. 66 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13-go kwietnia 1938 r. o godz. 10 w Poznaniu, ul. Górna Wilda Nr. 93, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z: — Umywalnia z lustrem i płytą marmurową, 2 nocne stoliki, szafa do rzeczy, stolik okrągły, zegar ścienny, obraz relig., wóz reklamowy, lodownia z naczyniami do lodów, stojak poniklow., lustro bez ram, kramnica oszkl. 2 piętrowa z 12 szufladami, bufet składowy oszklony, wózek do pieczywa ręczny, żyrandol 4-ramienny, z kloszem celofanowym, garderobianka z lustrem, maszynka do dzielenia bułek, f-y Herbst et Co., benta do urabiania ciasta, młynek do mielenia bułek, młynek do maku, radioodbiornik „Philips" do sieci, bufet, kredens, stół rozciągany i 6 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł 2140 gr —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 25 marca 1938.

**Komornik.**

Numer akt: I. Km. 143/38.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu I. rewiru, Jan Cibicki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 kwietnia 1938 r. o godz. 11-ej w Poznaniu, ul. Stary Rynek Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Kruka z Poznania, składających się z 60 (sześćdziesiąt) par trzewików męskich brązowych, oszacowanych na łączną sumę zł 720 gr —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 7 kwietnia 1938 r.

(—) **Cibicki**, komornik.

# Wypadki

— **Rowerzysta wpadł pod tramwaj.** Dziś rano w pobliżu tumu wpadł pod tramwaj jadący na rowerze 33-letni siodlarz Leon Łukasiewicz, zatrudniony w firmie Czyż. Łukasiewicz odniósł ranę tłuczoną czoła oraz zdarcie naskórka na dłoni. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe (66-66), po czym odstawiło go do szpitala Przemienia Pańskiego.

sobie, zestawmy i porównajmy jedno z drugim następujące słowa: pies, piec, pieśń, pleśń. Słowa te fizycznie posiadają ten sam dźwięk. Samogłoski — tworzące jądro melodii — w wszystkich prawie te same, a spółgłoski — ich sąsiedztwo zabarwiające — identyczne po części, a po części mało się różniące. Myślę, że nasz — kilkakrotnie przytaczany i z tego właśnie powodu „nasz" — obcokrajowiec nie wyczuje wielkiej różnicy. Dla niego będą to słowa o tym samym dźwięku muzycznym. Jakby mu ktoś powtórzył cztery razy tę samą sylabę. Inaczej dla nas władających językiem polskim i rozumiejących treść danego słowa. Dla nas z tych czterech słów podobnych do siebie słowo „pieśń" brzmi i dźwięczy melodią wewnętrzną, którą powyżej nazwalibyśmy psychiczną. Ta strona muzyki słowa nie da się wyrazić liczbami ani uchwycić i uwydatnić na płycie gramofonu. Ta strona zależna jest od skojarzeń nagromadzonych w mózgu naszym. Przy słowie „pieśń" budzą się w nas wszystkie wspomnienia połączone z tym słowem, rozsiane na przestrzeni życia, a skrycie i skrzętnie zbierane i notowane przez pamięć. I słowo „pieśń" dzwoni, pomimo że fizycznej śpiewności nie posiada wcale. Wartość tej strony muzyki słowa zasadniczo różni się od wartości nazwanej przez nas fizyczną. Z rzeczy samej wypływa bowiem, że melodia słowa psychiczna nie jest ogólną. Zależy ona od wspomnień osobistych, których suma składa się na nią, a które w życiu każdego człowieka są inne.

Dźwięk ten wewnętrzny słowa — powiedziećby można dusza jego — jest mocno indywidualnie zabarwiony.

Lecz nie tylko pojedyncze słowo posiada wartość muzyczną. Posiada ją również i zdanie, które przecież złożone jest ze słów. W zdaniu muzyka słowa rozrasta się w melodię. Jak w słowie kolejność samogłosek i spółgłosek decyduje o muzycznej jego wartości, tak tu kolejność słów tworzyć może wyższą jedność muzyczną: melodię. Z zdań powstaje rozdział lub scena, a z tych znowu jedność całego utworu.

Słuchowisko radiowe, które skazane jest na to, że działać może na słuchacza tylko przez ten jeden zmysł słuchu, wyczerpać powinno tę muzykę słowa, ile się da. W przeszłym odcinku mówiliśmy o tym, że granice techniczne powodują w tym nowotworze literackim, jako który przedstawia się poniekąd słuchowisko radiowe, powrót słuchowisko nabrałoby zwartości jedności akcji, miejsca i czasu. Przez taki powrót słuchawisko nabrałoby zwartości jednolitej. Rozpatrując teraz stronę muzyczności słowa — a słowo dźwięczące, jest przecież jedynym jego materiałem budowlanym — nasuwa nam się dla słuchowiska nowa, czwarta jedność: jedność muzyczna.

Dużo cech słuchowiska wskazuje na jego podobieństwo z utworami czystej muzyki. Przede wszystkim brak zupełny widowiska. Ograniczenie do jednego tylko zmysłu: do słuchu. Naturalna muzyka słowa ludzkiego, o której mówiliśmy w tym rozdziale. Poza tym reżyserska konieczność zważania na wysokość i zabarwienie głosu aktora przy rozdawaniu ról. Wszystko — zdaje mi się — prosi się o muzykę.

Myślę, że tak jak sonata lub inny podobny utwór muzyczny rozdzielony jest na harmonizujące — nawet i przez kontrast — z sobą części, tak i części słuchowiska: poszczególne sceny harmonizować powinny z sobą nie tylko logicznym powiązaniem literackim, lecz i kolejnością — że tak powiem — logiczną z stanowiska muzyki.

Tempo i rytm scen następujących po sobie, przewaga głosu innego w każdej z nich, dają wielką skalę możliwości, tak że słuchacz odczuje nie tylko zadowolenie literackie lecz i muzyczne. Żeby po jakimś Andante następowało — dajmy na to — Scherzo, a potem coś w rodzaju Intermezza lirycznego itd. aż do finału. Wszystko zależy tu oczywiście od tematu literackiego słuchowiska i przepisów żadnych robić nie można. Recept nawet jest nie do pomyślenia. Pomimo to jestem przekonany, że słuchowisko wzbogacone w ten sposób zdobyłoby sobie słuchaczów.

**Stanisław Kubicki.**

# Nowości Tow. Wyd. „Rój"

**Juliusz Dąbrowski i Tadeusz Kwiatkowski — „Jeden trudny rok"**, Warszawa 1938. Cena 3 zł.

Niezmiernie rzadko spotyka się w ostatnich czasach taką nawałnicę ideową, która przewalałaby się w podobny sposób jak na kartach „Jednego trudnego roku". Książka ta jest przykładem tego, co się w Harcerstwie nazywa „duchem harcerskim".

Obok opisów porywających przeżyć, znajdzie czytelnik i zagadnienia ideowe, obok projtktów programu w nowe ścieżki właśnie wykonywania tychże programów.

# Z OBRAD Rady Miejskiej

Środowe obrady Rayd Miejskiej trwały pod znakiem dalszej dyskusji nad budżetem na rok 1938/39.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos prezydent miasta p. Mystkowski który w sposób rzeczowy odpowiadał pp. radnym.

Następnie przystąpiono do głosowania budżetu najpierw działami, uwzględniając zgłoszone poprawki przez p.p. radnych.

Z wniesionych poprawek, między innymi, uchwalono 1000 zł. na zapoczątkowanie budowy kaplicy na Szpetalu Dolnym.

Sprawa wniosku r. Glinieckiego w sprawie ufundowania nagrody literackiej m. Włocławka w wysokości 1000 zł. została odłożona do... lepszych czasów.

Uchwalony budżet na rok 1938/39 po stronie dochodów i wydatków obejmuje kwotę **3.590.501 zł 31 gr.**

### Zniesienie uboju rytualnego

Rada Miejska głosami wszystkich radnych Polaków uchwaliła zniesienie uboju rytualnego w m. Włocławku.

Radni Żydzi na znak protestu opuścili salę obrad.

### Wolne głosy

Radny adw. Wawrzyniecki zgłosił wniosek o wezwanie obywateli miasta do płacenia świadczeń na rzecz bezrobotnych treści następującej:

**Zważywszy, że w naszym mieście żyje około 2600 obywateli pozbawionych pracy w okresie zimowym, że obywatele ci to nie ludzie niedołężni lub chorzy lecz ludzie w sile wieku zdolni do pracy, że obywatele ci bez jakiklowiek własnej winy są pozbawieni pracy a z nią nietylko możności utrzymania siebie i swoich rodzin lecz także możności przyczynienia się do utrwalenia w Polsce ładu porządku i powiększenia dobrobytu wszystkich Jej obywateli, że tym obywatelom należy się nie jałmużna i oni oni jej nie żądają lecz ofiarna pomoc tych szczęśliwych współobywateli, którzy mają szczęście pracować, że pomoc ta jest zaszczytnym obowiązkiem każdego patrioty polskiego dbałego o całość i dobro państwa naszego, że świadczenie tej pomocy względnie zaniedbanie jej świadczenia są wyrazem ustosunkowania się obywatela do Państwa Polskiego i świadectwem polskości obywatela, że więc uchylenie się od świadczenia tej pomocy jest obiawem działalności antyspołecznej, antyreligijnej, antypolskiej i antypaństwowej, że część społeczeństwa włocławskiego spełnia ofiarnie swój obowiązek pomocy bezrobotnym, zasługuje na zaszczytne miano patriotów, że niestety, jest jeszcze wiele obywateli naszego miasta i to dobrze sytuowanych, którzy obowiązku pomocy bezrobotnym nie spełniają i spełnić nie chcą, że takie ustosunkowanie się tych obywateli zasługuje na napiętnowanie.**

**Rada Miejska 1. wyraża cześć tym obywatelom, którzy obowiązek pomocy bezrobotnym spełnili i spełniają, 2. chcąc odrzucić od obywateli naszego miasta piętnujący zarzut działania przeciwko Polsce i polskości wzywa obywateli m. Włocławka do spełnienia obowiązku uregulowania świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym, 3. piętnuje jako niegodnych miana obywatela m. Włocławka i niegodnych miana Polaka, tych, którzy mogąc świadczyć na pomoc zimową, świadczeń tych odmawiają.**

Na tym obrady zakończono o godz. 1-ej w nocy.

### Tylko dziś po raz ostatni w „Słońcu"

## „WZGARDZONA" i „Walka o złote pole"

Takiego filmu, jak „Wzgardzona" według powieści Stella Dellas dawno nie widzieliśmy. To się słyszało podczas przerwy w poczekalniach „Słońca". Tak płeć piękna, jak i ta druga, wyszli z seansu z zaczerwienionymi oczyma. Film jest prawdziwe piękny.

Drugi film z Ken Maynardem i jego mądrym koniem białym Tarzanem, zaliczyć trzeba do bardzo interesujących aczkolwiek sensacyjnych filmów.

Dziś więc starsi i młodzi do „Słońca".

## Z Ligi Morskiej i Kolonialnej

Projektowany przez wybrany Komitet Obywatelski obchód Dni kolonialnych we Włocławku z przyczyn niezależnych od Komitetu został przełożony na niedzielę przewodnią dn. 24 kwietnia r.b.

Tego dnia w godzinach południowych odbędzie się pochód propagandowy młodzieży, a po południu prof. p. Czarnecki wygłosi odczyt z zaaczeniu kolonij dla Polski.



## Z pow. lipnowskiego

### Zorganizowanie piekarni spółdzielczej w gm. Szpetal

Na jednym z posiedzeń gminnej komisji rolnej gm. Szpetal, odbywającym się przy współudziale prezesów kół i organizacji rolniczych z terenu gminy powzięto inicjatywę stworzenia w gminie Szpetal piekarni spółdzielczej. Inicjatorom chodziło tu o wzięcie w polskie ręce tej gałęzi wytwórczej, spoczywającej w rękach żydowskich.

Po przeprowadzeniu szerokiej propagandy wśród gminiaków w poszczególnych wsiach, zarząd gm. zwołał zebranie organizacyjne do domu Koła Rolniczego w Chełmicy Wielkiej, na którym licznie zgromadzeni mieszkańcy gminy postanowili założyć spółdzielnię piekarską, przyczym zadeklarowali zaraz udziały.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, do rady nadzorczej nowej piekarni spółdzielczej weszli: ks. Jan Grabarczyk, pp. Władysław Saar, Roman Kostkowski, Feliks Michałowski, Winc. Dobrzeniecki, Ignacy Nowicki, Józef Chodkowski, Stan. Turski i Stan. Cackowski.

Nowopowstała spółdzielnia przystąpiła, jako członek do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem".

## Akademia ku uczczeniu pamięci K. H. Rostworowskiego

Sodalicja Pań Miejskich wespół z Katolickim Stowarzyszeniem Mężów we Włocławku urządzają w niedzielę, dnia 10 kwietnia b.r. o godz. 18-ej w sali Towarzystwa Wioślarskiego, akademię poświęconą uczczeniu pamięci K. H. Rostworowskiego.

Na program akademii złożą się: referat ks. Wł. Niemca, dyr. Liceum im. Piusa X, deklamacje p. prof. Piotrowskiej i p. Janica, śpiew i występy orkiestry wojskowej.

Bilety wstępu w cenie od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.



## Ku uwadze Zarządu Miejskiego m. Włocławka

Każdemu przybywającemu do naszego miasta, rzucają się w oczy następujące braki, wymagające usunięcia, a mianowicie:

1) pozostałe po zlikwidowaniu pompy na pl. Wolności cementowe ogrodzenie należy corychlej usunąć, gdyż znajduje się ono na środku przejścia i tamuje ruch przechodniów, obecnie ono jest absolutnie niepotrzebne i niemożliwie szpeci wygląd placu.

2) dokąd jeszcze będzie pozostawać na skwerku pl. Wolności olbrzymia kupa ziemi, która „ozdabia" ten skwer już więcej jak rok czasu?

3) brak od ul. Brzeskiej koło katedry do wjazdu na most jest kompletnie zrujnowany; odcinek ten łączy ze sobą ułożoną kostkę na ul. Brzeskiej z mostem — więc jest główną arterią komunikacyjną, należy więc go do prowadzić do porządku.

Z. Z.

### Młodzież akademicka rozpoczyna zielony karnawał

Studenci z Włocławka witając wiosnę zbierają się w drugie święto w „Ziemiańskiej", aby w dobrym i wesołym gronie swoich stałych gości zachować tradycję najmilszych chwil w szrankach tańców.

Obowiązki gospodarza raczył przyjąć senior A. K. W. dr. Jan Gruchalski.



### Książki nadesłane

T. Zamorski i E. Krzemianowski. Kodeks Honorowy. Str. 80. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938 r. Cena zł. 2.50.

Jak zareagować na obrazę, w jaki sposób rozwikłać zawiłę kwestię honorową, gdy się chce uniknąć „ciągania po sądach", powływanie świadków. Co zrobić, gdy obrona przed obrazą lub plotką może wyprowadzić na forum publiczne rozmaite kwestie rodzinne, osobiste.

Zwięzłej a wyczerpującej odpowiedzi udziela na te pytania nowe wydanie „Kodeksu Honorowego" T. Zamoyskiego i E. Krzemieniewskiego, opracowane w dostosowaniu do obowiązujących przepisów Kodeksu Karnego Rzeczypospolitej.

Szczegółowo podane są formalności występne, jak wyznaczenie świadków, pertraktacje sekundantów, sąd honorowy, rozjemstwo, aż do najostateczniejszej ostateczności — pojedynku.

Ważnym działem są przepisy Oficerskiego Sądu Honorowego i wskazówki o zachowaniu się w razie zajścia honorowego między osobą cywilną a wojskową.

## Miesięczne zebranie Związku Lekarzy P. P.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. Oddziału Włocławskiego przypomina swym członkom o zebraniu miesięcznym, które odbędzie się w dniu 12.IV. b. r. o godz. 20-ej w Resursie Obywatelskiej, ul. Kościuszki 5. Na porządku dziennym referat dr. Antoniego Puzyrewicza p. t. „Missed abortion.

### Ceny ziemiopłodów
**z dnia 7 kwietnia b.r.**

| | |
|---|---|
| Żyto | 18.50 — 19.00 |
| Pszenica | 26.00 — 26.50 |
| Jęczmień zw. | 16.00 — 16.50 |
| Jęczmień br. | 17.00 — 17.50 |
| Owies | 19.00 — 19.50 |

### Czasopisma nadesłane

**„Front Zachodni"**

№ 3 treść:

**Społeczne siły Polactwa. Położenie prawne ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy. Po deklaracji listopadowej. Fantazje w naukowej szacie. Życie polskie w Niemczech pod znakiem 15-lecia Związku Polaków. Wymiana dzieci między Polską a Niemcami. Polski Związek Zachodni. Komunikat, Wśród książek.**

Red. Adm. Warszawa, Al. Ujazdowskie 30.

**„Lot Polski"**

№ 3 treść:

**Wódz Naczelny. Ze wspomnień wojennych lotnictwa polskiego. Oddaj brodę. Orli lot i orle szpony. Podbój naukowy stratosfery. Pierwszy polski nowoczesny samolot komunikacyjny. Lotnictwo japońskie. Mała encyklopedia lotnicza. Recenzje. Dział ogłoszeń**

Red. Adm. Warszawa, Wierzbowa 9.

**„PŁOMYCZEK"**

№ 28 treść:

**Na granicy. Co to za linia? Tajemnica Adasia. Buduj się Polsko! — wiersz. Wilki i Józio. Każdy musi wiedzieć, jacy są sąsiedzi. Na strażnicy. Franek jego pies i spółka. Nasze radio. Rebusy.**

Red. Adm. Warszawa, Smulikowskiego 4.



### Dyżur lekarski i apteczny

**Dyżur apteczny** — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

**Dyżur apteczny** — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.

**Dyżur lekarski** — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.



Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**